Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 21 marca 1938 Nr. 80

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Litewski minister spraw zagranicznych podał się do dymisji

Londyn, 20. 3. (L). Jak donosi Reuter z Kowna, litewski minister spraw zagranicznych Lozorajtis podał się do dymisji.

Dymisja nie została jeszcze przez prez. Smetonę przyjęta.

Z Wiednia donoszą -- okrężną drogą:

Praga, 20. 3. (ŻAT). Centralne żydowskie organizacje pomocy czynią największe wysiłki, aby przyjść z pomocą dotkniętej niedolą ludności żydowskiej Austrii. Zamierza się zastosować te same metody pomocy co w Niemczech. Jak przypuszczają, akcja pomocy na rzecz Żydów austriackich przejęta będzie wkrótce przez reprezentację Żydów w Niemczech.

* * *

Paryż, 20. 3. (ŻAT). Organizacje żydowskie w Paryżu czynią wysiłki, aby przyjść z pomocą uchodźcom żydowskim z Austrii.

Jak donoszą, żydowscy uchodźcy, których nie wpuszczono do Anglii, popełnili na okręcie samobójstwo.

* * *

Bratislawa, 20. 3. (ŻAT). Nadchodzą dalsze wiadomości o straszliwej ruinie żydostwa austriackiego, rozplądrowaniu oraz „aryzacji" przedsiębiorstw. Do tej pory zredukowano 9000 żydowskich urzędników i pracowników.

* * *

Londyn, 20. 3. (ŻAT). Korespondent Reutera donosi z Wiednia: Według uzyskanych wiadomości, profesor Zygmunt Freud przebywa w swoim mieszkaniu. Przypuszczalnie znajduje się on pod nadzorem policji.

Wiedeń, 20. 3. (ŻAT). Komisarz Buerkel wydał zarządzenie stwierdzające, że tylko upoważnieni przez niego mają prawo dokonywania zmian status quo w dziedzinie gospodarki prywatnej. Jak przypuszczają, zarządzenie to zmierza do uregulowania w pewnej mierze procesu „aryzacji". Do tej chwili jednak przeprowadzono już szereg doniosłych zmian. Ustąpiły ze stanowiska dwie wybitne osobistości ze świata finansowego: Aleksander Weiner i Dr Rottenberg.

* * *

Wiedeń, 20. 3. (ŻAT). Wiedeńskie wydanie „Voelkischer Beobachter" rozpoczęło już kampanię przeciwko wpływom żydowskim w sztuce i teatrze. Pismo domaga się usunięcia Żydów z teatru, który ma hołdować duchowi czysto niemieckiemu. Zamknięto też dostęp dla Żydów do szeregu instytucji kulturalnych.

* * *

Praga, 20. 3. (ŻAT). Według wiadomości z Wiednia, oczekują tam Juliusza Streichera, który wraz z organizacjami wiedeńskiego „Antisemitenbundu" ustalić ma wytyczne ruchu antysemickiego w Austrii. We Wiedniu kolportowany jest masowo norymberski „Stuermer".

Ukazała się ustawa, zabraniająca Żydom wywieszania sztandarów i godeł nazistycznych.

Apel żołnierzy Legii Akademickiej najmłodszej organizacji militarnej

Warszawa, 20. 3. PAT. W dniu dzisiejszym we wszystkich ośrodkach akademickich odbył się uroczysty apel żołnierzy Legii Akademickiej i młodzieży akademickiej.

W Warszawie apel odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego. W kilku rzutach ustawiły się kompanie Legii Akademickiej poszczególnych wyższych uczelni warszawskich.

O godz. 12-tej przybył na plac naczelny komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, który po przyjęciu raportu od dowództwa całości przeszedł przed frontem kompani, przyjmując raporty od poszczególnych dowódców.

Następnie płk. Tomaszewski wszedł na trybunę i odczytał następujący rozkaz:

Żołnierze Legii Akademickiej!

W chwili przełomu dziejowego, gdy na zachodzie Polski zniknęła z kart Europy tysiącletnia państwowość, a na północny wschód Polski od jednej iskry zatliła się słomiana granica wytyczona od dwudziestu lat poczciwymi wiechami, cały naród polski zwarty jak najszlachetniejsza stal, stanął przy naczelnym wodzu. W tej masie rozpalonej entuzjazmem czynu, młodzież akademicka stała w pierwszych szeregach. Za tę wspaniałą samorzutną postawę i gotowość dziękuję wam serdecznie z całego serca w imieniu służby. W tych niezliczonych szeregach stojących przy Naczelnym Wodzu nie mogło braknąć Legii Akademickiej. Chcąc więc wypróbować siłę najmłodszej organizacji militarnej, jaką jest Legia Akademicka, jeszcze niewyszkolona i nieumundurowana, wydałem rozkaz do pierwszego w dziejach Legii apelu, by dać dowód, że dzisiaj niewyszkolone staną jednak zwarte szeregi żołnierzy-akademików, spojone potężną miłością Polski, by stwierdzić, że są gotowe i czujne na każde skinienie naczelnego wodza.

Jestem nad wyraz szczęśliwy, że pierwotna idea naszego apelu przemienić się może w hymn chwały polskiego imienia, bo oto rozpalająca się granica, dzieląca od 20 lat narody, które mają poza sobą tradycję 500-letniej doli i niedoli, została z woli Opatrzności ugaszona decyzją naczelnego wodza, wielkim entuzjazmem narodu i bojową postawą wojska polskiego. W tej historycznej chwili i po drugiej stronie słomianego nie chińskiego, lecz polsko-litewskiego muru zwyciężyła racja stanu państwa litewskiego, przeciwstawiająca się obcym podszczuwaniom i podszeptom.

W dniu dzisiejszym wchodzimy w nową fazę historii Polski, wchodzimy o jedno doświadczenie bogatsi, doświadczenie, które rozlegnie się dalekim echem po całym świecie, że oto w chwilach ciężkich naród polski jest jedną zwartą, stalową armią, gotową na każde skinienie wodza.

Przed paru dniami naczelny wódz rzucił pytanie, czy odczuwamy powiew historii, przechodzący nad naszymi głowami. Z niespotykaną w dziejach Polski zgodnością, cały naród zareagował na ten powiew, stanął ramię przy ramieniu i zwyciężył.

Żołnierze Legii!

Na znak tego odczucia, na znak podzięki Wodzowi, na znak zgodnego rytmu naszych serc z Jego sercem, wznieśmy wraz ze mną okrzyk: „Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje"

Okrzyk ten podchwycili z wielkim entuzjazmem nie tylko żołnierze Legii Akademickiej, ale również i niezliczone tłumy publiczności, które wzięły udział w apelu.

Orkiestra odegrała w tym momencie Hymn Narodowy, który wszyscy zgromadzeni odśpiewali wspólnie.

S. L. SCHNEIDERMAN

Konsul, który odmówił wywieszenia chorągwi ze swastyką

Dramatyczne sceny w gmachu konsulatu austriackiego w Paryżu. — W Tyrolu toczą się zbrojne walki. — Komitety niepodległościowe zagranicą. — Gdzie jest jedność żydowska? — Czemu Żydzi nie tworzą swej radiostacji?

Rozmowa z generalnym konsulem austriackim w Paryżu H. P. Montmartin'em

(Od naszego paryskiego korespondenta)

PARYŻ, w marcu.

Akt wielkiej odwagi cywilnej miał miejsce w Paryżu, — akt, który niewątpliwie przejdzie do historii ostatnich tragicznych dla Europy dni. W czasie, gdy państwa demokratyczne skapitulowały przed Hitlerem, gdy Austria odpowiedziała na zabór falą samobójstw, rozległ się w Paryżu mocny protest przeciw wymuszonemu „harakiri" ludu austriackiego.

Generalny konsul Austrii w Paryżu, H. P. MONTMARTIN, był jedynym przedstawicielem dyplomatycznym swego kraju, który odmówił wywieszenia chorągwi hitlerowskiej na gmachu konsulatu.

W kłębowisku wydarzeń zdawało się, że ten gest protestacyjny będzie tylko epizodem bez większego znaczenia, lecz oto w około osoby odważnego dyplomaty rodzi się ruch, który odbił się już echem w wielu państwach, a szczególnie w Austrii i w Ameryce.

Pierwszy wyraził swą solidarność z konsulem paryskim ambasador austriacki w Londynie, baron Frankenstein. W ślad za nim odezwał się szereg osobistości austriackich, przebywających za granicą.

Na międzynarodowym wiecu przeciwko wojnie, który odbył się wczoraj w największej sali Paryża, w nowym Trocadero, występowali już przedstawiciele tego nowopowstałego ruchu do walki o niepodległość Austrii — ruchu zapoczątkowanego przez odważny gest konsula H. P. Montmartin'a.

Mój wywiad ze zdymisjonowanym konsulem austriackim odbył się w gmachu konsulatu, w pięknym pałacu przy Boulevard Malesherbes, obok parku Monceau. Przed bramą, na której wisiały jeszcze emblematy republiki austriackiej, gromadziło się wielu ludzi. Mówiono o Austrii ze szczerym smutkiem, jak się mówi o umarłym. Widzowie coraz to podnosili wzrok ku oknom i kiwali głowami, jak gdyby w tym domu znajdował się właśnie nieboszczyk.

W poczekalni około dwudziestu interesantów, kobiet i mężczyzn, czekało swej kolejki. Byli to w większości wiedeńscy Żydzi, którzy przed ostatnimi wypadkami wyjechali do Paryża za interesami i utkwili za granicą. Przyszli więc do konsulatu po radę, co mają teraz czynić.

Na twarzach maluje się niepokój i rozpacz. Prawie wszyscy mają we Wiedniu rodziny i pozostali tu bez środków do życia.

W atmosferze przygnębienia, panującej w konsulacie, wywarła na mnie silne wrażenie energiczna postawa konsula, który jako człowiek czynu oświadczył mi zaraz na wstępie:

— Odmówiłem wywieszenia chorągwi ze swastyką, gdyż większość narodu austriackiego jest wrogo usposobiona względem hitleryzmu.

Oświadczam to z całą stanowczością, mimo rozmaitych odmiennych informacyj, jakie ukazały się w prasie. Jako potwierdzenie moich słów może posłużyć wiadomość, jaką otrzymałem ze źródeł najbardziej wiarogodnych: Na granicy szwajcarsko-austriackiej słychać wyraźnie odgłos strzałów karabinowych w górach Tyrolu. W różnych miejscach terytorium austriackiego mają więc jeszcze miejsce poważne starcia. Marsz oddziałów hitlerowskich nie odbył się bynajmniej przy ogólnym entuzjazmie, jak donosiła prasa. Nagły wyjazd Hitlera z Wiednia był również spowodowany zimnym przyjęciem, jakie mu tam zgotowano. Dziki terror, rozpętany przez narodowych socjalistów we Wiedniu jest także zemstą za złe przyjęcie führera w zaanektowanej stolicy. Austriacki ruch narodowy rośnie i wzmaga się w kraju i za granicą, powstają komitety dla podjęcia szerokiej, międzynarodowej akcji w obronie praw i wolności narodu austriackiego. Mnie osobiście powierzono misję skoordynowania tej akcji. W najbliższych dniach oczekuję delegacji z Ameryki i spodziewamy się, że akcja nasza spotka się ze zrozumieniem ze strony państw demokratycznych, których podpisy widnieją pod paktami, gwarantującymi niepodległość Austrii.

— Co sądzi pan o sytuacji Żydów austriackich?

— Los Żydów austriackich jest mi równie bliski, jak los wszystkich innych obywateli Austrii. W naszej akcji pomocy nie będziemy robili żadnej różnicy między Żydami a nie-Żydami. Muszę jednak dodać, że sytuacja Żydów jest szczególnie tragiczna i pytam się ze zdumieniem, czemu Żydzi na całym świecie milczą i nie podejmują akcji, któraby wywarła presję na hitlerowców i zmusiłaby ich do zaprzestania pogromów we Wiedniu. Czemu milczą Żydzi francuscy, którzy mają przecież znaczne wpływy w świecie dyplomatycznym. Niestety — podkreśla konsul — bierność demokracji zachęca narodowych socjalistów do ich dzikich wyczynów. Rzekoma międzynarodowa jedność narodu żydowskiego jest tylko legendą. Żydzi nic konkretnego nie robią dla odparcia fali antysemityzmu, który zalewa coraz to inne kraje. Czemu naprzykład organizacjom żydowskim na całym świecie nie przyszło na myśl, by

w jednej ze stolic demokratycznych stworzyć żydowską radiostację, która odpowiadałaby na kalumnie i ataki prześladowców i alarmowałaby opinię publiczną, wydobywając fakty, przemilczane przez wielką prasę.

P. Montmartin długo jeszcze wywodził z goryczą o braku zorganizowanego oporu ze strony Żydów, podkreślając przy tym niewykorzystane możliwości świata żydowskiego. Poczem odmalował mi dramatyczny przebieg swej dymisji.

— Proszę mi wierzyć, że trudno jest zdobyć się na odwagę w dzisiejszych czasach, gdy wokoło widzi się tylko rezygnację. Odmówiłem wywieszenia emblematów hitlerowskich i telegraficznie powiadomiłem Wiedeń o mojej dymisji, nie biorąc pod uwagę zarządzeń ambasady niemieckiej. Zwróciłem się z zapytaniem do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Po rewolucji rosyjskiej Francja przez długie lata uznawała jeszcze oficjalnie dawnego carskiego ambasadora, podobnie jak Szwajcaria i wiele innych państw. Natomiast obecnie już w kilka dni po aneksji dano mi do zrozumienia, że powinienem całe archiwum przekazać nagłemu spadkobiercy w osobie niemieckiego ambasadora.

P. Montmartin pokazuje mi dokument ambasady niemieckiej, potwierdzającej odbiór wszystkich materiałów poselstwa. Pośrednikiem w tej procedurze był sekretarz poselstwa austriackiego, Bodo, który natychmiast „zglajchschaltował" się.

— Zmuszony zostałem do oddania archiwum — kończy konsul — ale chorągwi hitlerowskiej nie pozwoliłem wywiesić na gmachu, w którym mieszkam. Dla mnie Austria nie przestała istnieć, dla mnie Austria jeszcze nie zginęła!

Kol. ARONOWI FUSSOWI w dniu Jego promocji na doktora praw składa serdeczne życzenia

Mgr LEIB KALB.

Sensacyjny proces w Bernie ujawnia niemiecką sieć szpiegowską

Dokumenty nazistowskiej propagandy zagranicznej przed sądem. — W przyszłym miesiącu proces przeciwko płk. Fleischhauerowi

Bern, 20. 3. ŻAT. Przed wyższą izbą sądową w Bernie odbyła się sprawa, wytoczona przez przewódcę szwajcarskich narodowych socialistów dra Lehnarda znanemu literatowi szwajcarskiemu C. A. Loosli'emu, który na procesie o „Protokóły Mędrców Syjonu" w maju 1935 występował w charakterze rzeczoznawcy ze strony sądu i w toku swej ekspertyzy zarzucał szwajcarskim narodowym socjalistom wysługiwanie się wywiadowi niemieckiemu. Powodem obecnego procesu były właśnie owe twierdzenia Loosliego o roli szwajcarskich hitlerowców, którymi Lehnard poczuł się dotknięty. Twierdząc, że zarzuty Loosliego były oszczercze, Lehnard domaga się ukarania Loosliego.

Wielkie zainteresowanie, zarówno w prasie jak i wśród publiczności szwajcarskiej, obecnym procesem tłumaczy się przede wszystkim tym, że jest on niejako prologiem do procesu jaki odbyć się ma w przyszłym miesiącu przeciwko Borisowi Toedtli i Ulrichowi Fleischhauerowi z oskarżenia prokuratora. W prasie Lehnard contra Loosli po raz pierwszy były przedmiotem publicznej rozprawy niektóre z olbrzymiej liczby dokumentów, zajętych przez policję w listopadzie r. ub. w mieszkaniu Toedli'ego w Bernie i będących niezwykle cennym materiałem dla poznania organizacji sieci szpiegostwa niemieckiego i narodowo-socjalistycznej działalności propagandowej w krajach Europy Zachodniej. Jak to już w swoim czasie donoszono, Boris Toedtli jest obywatelem szwajcarskim o bardzo „interesującej" karierze szpiegowskiej, najpierw w Rosji, następnie na Dalekim Wschodzie i w ostatnich latach w Szwajcarii. Wyczerpująca treść wykrytych w mieszkaniu Toedtliego dokumentów (jest ich aż sześć dużych skrzyń) ujawniona będzie na procesie w przyszłym miesiącu, wytoczonym przez prokuratora przeciwko kierownikowi erfurckiego „Weltdienstu" i Toedtliemu. Obaj pozostają pod zarzutem uprawiania na terenie Szwajcarii akcji szpiegowskiej na rzecz obce

go państwa.

W sprawie Lehnard contra Loosli w charakterze rzecznika oskarżonego wystąpił adw. dr. B. Lifschütz, który odczytał przed sądem część owych dokumentów (których uwierzytelnione odpisy zostały też sądowi przedłożone), mianowicie dokumenty, z których wynika, że zarzuty, wysunięte przez Looslego pod adresem szwajcarskich narodowych socjalistów na rozprawie berneńskiej o „Protokoły" były uzasadnione. Z dokumentów wyzyskanych przez obrońcę Looslego wynika, że: 1) **narodowo-socjalistyczna akcja propagandowa zagranicą finansowana jest przez Rzeszę Niemiecką**, 2) w Bernie mieściła się (przynajmniej do czasu ujawnienia afery dzięki rewizji u Toedtli) centrala niemieckiej służby szpiegowskiej, służąca za ośrodek porozumiewania się między Reszą a agentami we wszystkich prawie krajach Europy Zachodniej, 3) **za pośrednictwem centrali berneńskiej Niemcy usiłowały szczególnie rozpowszechniać propagandę antysemicką w krajach zachodnio-europejskich i finanse na ten cel były dostarczane do Berna z Berlina i Erfurtu**, 4) centrala berneńska otrzymała z Berlina specjalne sumy pieniężne na pokrycie kosztów obrony nazistowskiej w sprawie o rozpowszechnianie „Protokołów" Mędrców Syjonu", 5) równolegle do bezpośredniej nazistowskiej akcji szpiegowskiej i propagandy antysemickiej, kierowanej z Berna, w Paryżu czynne były dwie grupy, które tylko luźno współpracowały z centralą berneńską, przy czym na czele jednej grupy stał osławiony czarnosecieniec rosyjski Markow II, zaś na czele drugiej niejaki de Potters względnie von Potters, b. konsul węgierski w Monachium, który zbiegł z Paryża do Niemiec po ujawnieniu roli, odegranej przezeń w aferze kapturowców (cagoulards) we Francji.

Opierając się na tych dokumentach, dr Lifschütrz stwierdził, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Lehnard otrzymał z Niemiec pieniądze na pokrycie kosztów obrony w procesie o „Protokoły". W dwugodzinnym plaidoyer obrońca Looslego zobrazował zasięg i organizację niemieckiej sieci szpiegowskiej i wywiadu nazistowskiego. Szesnastu agentów tego wywiadu, którzy podlegali centrali berneńskiej, występowało pod fałszywymi nazwiskami, przy czym kilku z tych agentów utrzymywało kontakt między Bernem (a pośrednio Berlinem) a carskimi emigrantami rosyjskimi w Paryżu i na Bałkanach.

Po wysłuchaniu wywodów stron sąd zastrzegł sobie ogłoszenie wyroku w dniach najbliższych.

Wyrok jest oczekiwany z tym większym napięciem, że będzie on niejako zapowiedzią obrotu, jaki przyjmie rozpisana na kwiecień rozprawa w procesie Toedtli—Fleischhauer. Będzie to przypuszczalnie proces zaoczny, gdyż nie należy się spodziewać, aby oskarżeni, przebywający poza Szwajcarią, dobrowolnie się stawili na rozprawę. Fleischhauer mieszka stale w Erfurcie i jak dotychczas, władze niemieckie odmawiają pomocy prawnej, o którą zwracał się do nich sąd szwajcarski. Gdyby zresztą zdecydował się przybyć na rozprawę, czeka go w Bernie inny jeszcze proces, mianowicie wytoczony mu przez prokuraturę o fałszywe zeznanie przed sądem w sprawie o „Protokoły". Fleischhauer jest, jak wiadomo, wydawcą wychodzącego w kilku językach biuletynu międzynarodówki antysemickiej p. t. „Weltdienst", który to biuletyn (utworzony przez ministerium propagandy Rzeszy dla celów dywersji antysemickiej w innych krajach) podlega obecnie bezpośredniemu nadzorowi zastępcy partyjnemu Hitlera, Rudolfowi Hessowi. Co się tyczy Toedtliego, to zbiegł on z Szwajcarii, jeszcze przed sensacyjną rewizją w jego mieszkaniu i jak się zdaje, przebywa także w Niemczech. Z ujawnionych w czasie tej rewizji dokumentów wynika, że Toedtli był nazistowskim „gauleiterem" na Szwajcarię i generalnym przedstawicielem „Weltdienstu" na kraje Europy Zachodniej. Urodzony z ojca Szwajcara i matki Rosjanki, Boris Toedtli, obywatel szwajcarski, do rewolucji bolszewickiej mieszkał w Rosji, po czym był czynny wśród skrajnej prawicy rosyjskiej w Charbinie i Paryżu aż przed kilku laty przeszedł na służbę niemiecką i z polecenia Berlina objął kierownictwo centralą szpiegostwa nazistowskiego w Bernie.

Potężna manifestacja na Rynku krakowskim

z okazji zakończenia konfliktu polsko-litewskiego

Kraków, 21 marca

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Krakowie wielka manifestacja patriotyczna, zorganizowana przez krakowski zarząd O. Z. N. z okazji pomyślnie zakończonego konfliktu polsko-litewskiego.

Na rynku głównym zgromadziły się liczne oddziały P. Z. O. O., K. P. W. i P. P. W. z pocztami sztandarowymi, organizacje społeczne i wielotysięczne tłumy publiczności.

Do zebranych z balkonu Sukiennic wygłosili przemówienia: p. Wład. Rutkowski, dyrektor gimnazjum, p. Krewniak, wójt gminy Zielonki pod Krakowem w imieniu włościaństwa i sen. Lipiński.

Treść przemówień znalazła swój wyraz w przyjętej burzliwymi oklaskami rezolucji następującej treści:

„My, obywatele miasta Krakowa, prastarego grodu Piastów i Jagiellonów, zebrani w dziejowej chwili u stóp pomnika Wieszcza Narodu i w cieniu prochów Królów i wielkiego Twórcy Odrodzonej Polski, Marszałka Piłsudskiego, uchwalamy:

1) Stwierdzamy, że przyjęcie przez Litwę warunków Rządu Rzeczypospolitej, kładących wreszcie kres niespotykanym w dziejach świata stosunkom dwu państw do siebie jest następstwem jednolitej, zdecydowanej i mocnej postawy całego narodu;

jest następstwem głęboko przemyślanej polityki rządu polskiego;

Jest przede wszystkim wynikiem siły ukochanego dziecka narodu — armii narodowej i niezłomności Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, któremu składamy podziękowanie i hołd Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje.

2) Wobec dotychczasowych ciężkich doświadczeń wzywamy rząd, aby trwał niezłomnie przy natychmiastowym wykonaniu ze strony Litwy wszystkich żądań narodu polskiego.

3) Uroczyście stwierdzamy, że wszelkie zamachy z czyjejkolwiek bądź strony zawsze spotkają się z potężnym przeciwdziałaniem zdecydowanej woli całego narodu,

Zebranie na Rynku krakowskim zakończyło się żywiołową owacją na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i armii.

Po zebraniu w Rynku uformował się olbrzymi pochód z orkiestrą reprezentacyjną K. P. W. i pocztem sztandarowym Związku Leg. Pol. na czele, który ul. Floriańską skierował się pod gmach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie delegacja obywatelstwa wręczyła panu wojewodzie krakowskiemu uchwaloną na Rynku Głównym rezolucję.

Po okrzykach na cześć Naczelnego Wodza i armii pochód został rozwiązany. Manifestacja miała nader podniosły i imponujący charakter.

Horoskopy rokowań brytyjsko-włoskich

Londyn, 20. 3. PAT. W związku z wczorajszą konferencją ambasadora brytyjskiego lorda Pertha z min. Ciano, która była czwartą z kolei w obecnych rozmowach włosko-brytyjskich, wśród brytyjskich czynników miarodajnych panuje wstrzemięźliwy optymizm co do dalszego biegu tych rozmów. Rzeczoznawca Foreign Office, biorący w tych rozmowach dotąd udział, szef południowo-europejskiej sekcji Imgram, opuścił wczoraj Rzym, udając się do Londynu, aby przedstawić swym przełożonym w Foreign Office rezultaty dotychczasowych rozmów. Istnieje przypuszczenie, że Ingram przywozi do Londynu pewne propozycje włoskie, dotyczące zagadnienia parytetu między Włochami a W. Brytanią na Morzu Śródziemnym. Lord Perth, pragnąc odczekać instrukcji Londynu w tej sprawie, prosił o niewyznaczanie następnej rozmowy wcześniej, jak w środę. O ile kwestia parytetu zostanie załatwiona, rozmowy toczyć się będą w dalszych sprawach, mianowicie Abisynii i Morza Czerwonego, a również w sprawie stosunku Włoch do zagadnienia arabskiego. Lord Perth ma do dyspozycji w tych sprawach drugiego eksperta Foreign Office, posła brytyjskiego w Sofii Rendella, do niedawna szefa sekcji bliskiego wschodu w Foreign Office. W brytyjskich kołach rządowych wyrażane jest przekonanie, że ze strony włoskiej istnieje szczera chęć dojścia do porozumienia. Rokowania między Rzymem i Londynem zależą oczywiście w znacznym stopniu od przebiegu wypadków hiszpańskich.

W tej zaś dziedzinie rozwój sytuacji jest dla rokowań włosko-brytyjskich raczej nieprzychylny. Atak lotników powstańczych na Barcelonę wywołał w Londynie ujemne wrażenie, zwłaszcza, że rząd brytyjski powziął ostatnio decyzję wystąpienia wspólnie z rządem francuskim z apelem do obu walczących w Hiszpanii stron o zaprzestanie bombardowania otwartych miast.

Zażegnany kryzys rządowy w Anglii

Londyn, 20. 3. PAT. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prem. Chamberlain zdecydował się na złożenie w Izbie gmin w przyszły czwartek wiążącej deklaracji co do stanowiska W. Brytanii w sprawie sytuacji międzynarodowej. Na tym tle dojść miało pomiędzy poważnionymi stronami wśród większości rządowej do pogodzenia się. Winston Churchill, który miał wczoraj odjechać do Paryża, aby w bezpośrednim kontakcie z przedstawicielami rządu francuskiego zebrać materiał przeciw Chamberlainowi, zaniechał wyjazdu, co komentowane jest jako dowód, że doszło do kompromisu i że żadna akcja przeciw premierowi w chwili obecnej w łonie większości rządowej nie będzie podjęta. Pod tym względem charakterystyczne jest również przemówienie, jakie wygłosił wczoraj po południu na konferencji delegatów narodowego stronnictwa pracy t. zw. grupy dawnych labourzystów, wchodzących w skład większości rządowej, minister dominiów MacDonald, który z całym naciskiem oświadczył, że stoi po stronie premiera Chamberlaina, „którego politykę uważa za uczciwą, szczerą i rozumną". MacDonald z całą stanowczością zaprzeczył wiadomościom, jakoby rządowi grozić miał rozłam.

Reprezentacja Polski remisuje z kombinowanym zespołem węgierskim

Warszawa, 20. 3. Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i kombinowanym zespołem węgierskich drużyn Ujpest i Hungarii. Mecz polskiej reprezentacji mógł zadowolić jedynie po przerwie, przed przerwą bowiem górowali znacznie Węgrzy, którzy prowadzili nawet 2:0. Wynik ogólny 2:2 (2:0). na ogół odpowiadał przebiegowi gry.

O czym się nie mówi

Jeden po drugim przemówili obaj dyktatorzy europejscy, Mussolini i Hitler. Duce mówił o Austrii, którą stracił, führer o Austrii, którą zdobył. W pierwszym przemówieniu przebrzmiewała nuta jakiegoś fatalizmu, w drugim nuta radości, niepozbawionej sarkazmu i ironii.

Pogrzebowy ton Mussoliniego zdradzał jednak mimo zewnętrznych pozorów opanowania się, żal i rozczarowanie z tego co się stało, rozczarowanie, do którego przyznać się nie wypada, nie wolno. Zagryźć wargi, zrobić minę człowieka, który to dawno już przewidział i zamiast uronić łezkę, raczej rzucić kilka aforyzmów w rodzaju tego, że „nie jest niepodległym naród, który dla zabezpieczenia swej niezawisłości musi się uciekać do interwencji zbrojnej obcego państwa“.

Naiwnie brzmiały przy tym takie ustępy, że kiedy kilka lat temu skonsygnowane zostały wojska włoskie nad Brennerem, nikt za to Mussoliniemu nie podziękował. Tak jak gdyby wówczas Mussolini zrobił to, co zrobił, jedynie z porywu najszlachetniejszego idealizmu, jak gdyby zrobił to dla Austrii tylko, a nie dla siebie. Ale można to wszystko zrozumieć i wytłumaczyć tragicznym konfliktem między prawdziwym interesem Włoch, a chwilowym interesem utrzymania polityki osi Berlin—Rzym. Gdy trzeba coś uzasadnić, co uzasadnić się nie da, musi się siłą rzeczy używać argumentacji, nie tylko nieprzekonywującej, ale czasami i śmiesznej.

W pewnej mierze da się mniej więcej to samo powiedzieć i o ostatniej mowie Hitlera. Wszyscy wiedzieliśmy dokładnie, dlaczego Hitler zaanektować chciał Austrię, wiemy dokładnie, jaki to jest niezaprzeczalny sukces Hitlera. Nie wiedzieliśmy tylko o tym, jakie olbrzymie dobrodziejstwo spłynęło w konsekwencji tego na byłego kanclerza austriackiego, Schuschnigga. Onegdaj dopiero z ust samego Hitlera usłyszeliśmy, że jemu tylko ma Schuschnigg swe życie do zawdzięczenia i że — co z tego logicznie wypływa — Schuschnigg musi mu za to chyba być dozgonnie wdzięczny.

W tych ustępach wielka tragedia niepodległej Austrii potraktowana została przez Hitlera jak farsa. A zarówno to naigrawanie się Hitlera jak i usprawiedliwianie wyroku śmierci przez usta Mussoliniego — bardziej jeszcze pogłębiają tragedię małego państwa, które tyle wiary pokładało w zdecydowaną wolę włoskiego opiekuna po to, aby dostać się w końcu w ręce drugiego opiekuna, bardziej jeszcze „troskliwego“ i „zapobiegawczego“.

Mowy obu dyktatorów wywołują jednak refleksje nie tylko ze względu na to, co w nich zostało powiedziane, ale i ze względu na to, co zostało zatajone. W chwili, kiedy Mussolini robi rachunek sumienia i podkreśla z całym naciskiem nienaruszoną sprawność w współdziałaniu z Berlinem, ani jedno słowo z ust jego nie padło o — Hiszpanii. Tak jak gdyby Włochy nie były tym zagadnieniem zainteresowane w najmniejszej nawet mierze. Franco w tym samym czasie kroczy naprzód, głosi światu o swym wielkim zwycięstwie, ostatecznym, nieodwołalnym. A Mussolini — nic.

I znowu jakgdyby działała tu jakaś zmowa, Hitler mówi o Polsce, o Węgrzech, o Jugosławii — o Czechosłowacji ani słowa. A jednak w tym momencie, zdaniem całego świata Czechy właśnie stanowią punkt najbliższych „zainteresowań“ führera. Co prawda można się było między wierszami doczytać jakiejś aluzji. Hitler podkreślił, że istnieją pewne państwa, które mogą się utrzymać jedynie drogą brutalnego gwałtu. Jako przykład wymienił Austrię. I tyle. „Państwa“ jednak, to liczba mnoga. „Austria“ — to liczba pojedyńcza. Więc brak tu conajmniej jeszcze jednego przykładu.

Jest nim, rzecz jasna, Czechosłowacja.

Powiedziane to jednak nie zostało. Czechosłowacja w mowie Hitlera podzieliła los Hiszpanii w mowie Mussoliniego. Nie wspominano ich. Ale — bezsprzecznie o nich myślano. A to jest o wiele gorsze.

H. P.

PRZEGLĄD PRASY

Szlakami koncentracji

Dziś, gdy już sprawa litewska przechodzi do kancelaryj dyplomatycznych, można już otwarcie stwierdzić, co zresztą nie było dla nikogo tajemnicą, że jedynym instrumentem w tej sprawie nie były tylko noty. „Słowo“ ogłasza aż dwa sprawozdania swoich korespondentów z pogranicza, a jedno z nich ma wymowny tytuł: „Zostałem korespondentem wojennym“. Ze sprawozdań podajemy kilka szczegółów:

Nie chciałbym nikomu tu prawić komplementów. Ale naprawdę, jak to się wszystko sprawnie zrobiło! Jeszcze onegdaj rano nikt o żadnej „koncentracji“ nie słyszał, tylko przebąkiwał, że może..., że nastąpi..., że w przyszłości... I raptem, jakby kto szablą świsnął koło ucha: piechota, kawaleria, tabory, artyleria, wszystkie marszowo, i zwarte, i karne kolumny, miętoszą błoto wiosenne rozległych traktów, turkoczą po szosach — Są. — Skąd? Tajemnica sprężyny wojskowej, a trzeba przyznać, iż wysoce doskonałej.

Ułani. Tu wszędzie ruch ogromny. Już nawet dymią po lasach kuchnie polowe, już uwijają się „druciarze“ ze swymi kijami. A później hełmy i hełmy.

Wyrosło się przecież w wojnie. Czy znowu? Ani się człowiek raduje ani nie. Po prostu spojrzy: stara rzecz, przywykło się, jakby zawsze trwała. Dla tego oczywiście, kto ją zna z frontu. Dla innych: manewry. Bo, powtarzam, odbywa się wszystko, jak na manewrach. Cicho i gracko. Niema zalatywania do chat, niema rozciągniętych szeregów, myszkujących oddziałów, plątaniny.

Kierunek, marsz, koncentracja.

Z Porubanku pod Wilnem poleciała eskadra. Huk się robi w powietrzu ogromny, zlatuje do ziemi i twarze wszystkich chwyta za brody, podnosi w górę. Statecznie grzmią aparaty, głuszą rozmowę na dole. Już krążą nad pasem granicznym. Przecież to niedaleko!

Droga powrotna daje sposobność do nacieszenia oczu sprawnością naszych oddziałów. Mimo, że żołnierze przeszli sporo kilometrów po bardzo ciężkiej drodze, wśród deszczu, oddziały posuwają się zwarcie. Nie widać tego charakterystycznego rozciągania się maruderów. Gdy jakiś wóz motorowy czy konny ugrzęźnie, szeregowi piechoty karnie wyciągają go z błota, mimo niewątpliwego ciężkiego zmęczenia po takim marszu z obciążeniem bojowym.

Nawet tabory. Jakieś kuchnie i wozy maszerują krótkiemi etapami. Dowódca co chwila zatrzymuje oddziałek, łączy go i wstutek tego mimo zapadającej ciemnej nocy niema na gościńcu tak znanych i pamiętnych z wojny światowej zatorów. — Jest porządek.

Rola korespondentów wojennych skończyła się tak szybko, jak się zaczęła.

Konsekwencje

Sprawa litewska odwróciła nieco uwagę od konsekwencji Anschlussu dla Polski. Wraca do tego tematu jeszcze raz „Kurier Poznański“, przytaczając ciekawe fakty i argumenty:

Kanclerz Hitler zaznaczył w swej mowie w Reichstagu, że Polska na równi z Węgrami, Jugosławią i innymi państwami wyraziła Rzeszy Niemieckiej swoją sympatię z powodu „Anschlussu“ Austrii.

Jest to znowu jeden z tych faktów, o których, chociaż rząd polski był podmiotem działającym, polska opinia publiczna dowiaduje się od obcych, w danym wypadku od kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Jak wywdzięczono się z niemieckiej strony za polski wyraz sympatii z powodu „Anschlussu?“ Parlament niemiecki przyjął oświadczenie kanclerza Hitlera — hucznymi oklaskami.

A realnie wziąwszy? Pod tym względem zawierała mowa Hitlera ponowne kategoryczne oświadczenie, ale w sprawie granicy — włoskiej i francuskiej.

O granicy polskiej kanclerz Hitler nic nie powiedział, tak, jak w żadnej z dotychczasowych swych enuncjacyj oficjalnych nie oświadczył nigdy, że granica polsko-niemiecka jest nienaruszalna. A była przecież teraz tak dobra okazja: skoro kanclerz mówił o granicy włoskiej, że jest ustalona „tak, jak granica fransuska“, mógł tę paralelę rozszerzyć i powiedzieć: „tak, jak granica francuska i polska“. To się wprost narzucało, a jednak nie stało się i na pewno nie stało się bez przyczyny, boć wszystkie poczynania kanclerza Hitlera są dobrze przemyślane.

W dalszym ciągu cytuje z oburzeniem to pismo głos „Deutsche Rundschau“, które w ostatnich dniach przytoczyło następującą statystykę:

„Rosyjska Litwa („Russisch Litauen“) 52.822 kilometrów kwadr., obszar Kłajpedy 2.848 kilometrów kw., cała Rzeczpospolita Litewska — 55.670 kilametrów. To odpowiada dokładnie obszarowi Pomorza, Gdańska i Prus Wschodnich razem wziąwszy (Pomorze — 16.407, Gdańsk — 1.996, a Prusy Wschodnie 36.993 kilometrów kwadratowych...)

„Litwa ma dokładnie tyle ludności, co pruska prowincja Prus Wschodnich (2,233.301 mieszkańców), a dwa razy tyle dusz, co województwo pomorskie (1,080.100 mieszkańców)“.

Trzeba przyznać, że prasa poznańska jest w sprawach niemieckich niezwykle czujna. NS

Tajna prasa

Mimo najsurowszych represyj, mimo tysięcznych zarządzeń policyjnych, szerzy się zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech, tajna prasa opozycyjna. Nie tak dawno w Italii osadzono w areszcie ostatniego wydawcę nielegalnej prasy. Obecnie napływają do kraju Mussoliniego różne zakazane wydawnictwa z zagranicy. W Niemczech, mimo argusowego oka Gestapo, w ostatnim czasie mnożą się coraz bardziej periodyki nielegalne, z których większość drukowana jest w Holandii, Czechosłowacji, Szwajcarii i we Francji. Prasa ta trafia do rąk czytelnika niemieckiego najróżniejszymi drogami. Najczęściej przewozi się ją w ładunku zboża, transportowanego statkami na Renie. Ostatnio do Hamburga zawinął handlowy statek niemiecki, który wśród wielu przeróżnych towarów miał na pokładzie dobrze zakonspirowany transport dwutygodnika antyhitlerowskiego „Schiffahrt“, drukowanego w Nowym Jorku. Hamburscy robotnicy portowi, wtajemniczeni w sprawę, zdołali cały nakład, wynoszący około 50 tys. egzemplarzy, rozkolportować w głównych miastach Rzeszy. Rekord pod względem pomysłowości pobiła jedna z grup antyhitlerowskich w Niemczech, która zainstalowała tajną drukarenkę w wozie meblowym i, jeżdżąc od miasta do miasta, wydawała swój dziennik, nazwany „Die Wanderer“ — „Wędrowcy“.

Wielkim poprzednikiem wydawców prasy nielegalnej w ostatnich dziesiątkach lat był wybitny dziennikarz belgijski Victor Jouardain, którego dziennik „La libre Belgique“ ukazywał się do samego końca wojny na terytorium Belgii, okupowanej przez wojska niemieckie.

P. K. O. wypłaca każdą kwotę

Warszawa, 20. 3. Na gmachu P. K. O. w Warszawie pojawiły się duże ogłoszenia, zawiadamiające, że kasy P. K. O. wypłacają każdą kwotę. Zawiadomienie to usuwa wszelkie podstawy robienia jakiegokolwiek wzmożonego ruchu wypowiadania oszczędności.

MIKOŁAJ WADYAS

Po obu stronach granicy litewskiej

Reportaż umyślnego wysłannika „Nowego Dziennika"

MERCINIS na Litwie, 19 marca.

II.

Wypatrywanie pokoju

Tysiąc objawów uprzejmości po tej stronie plus tysiąc objawów zastraszenia i powolności po stronie tamtej, dają w sumie jedną przepustkę, która uprzystępni dwudziestoczterogodzinny popas na niezwykłych terenach, obramowanych dotąd nie-zwyczajną siecią rogatek granicznych, lecz czymś w rodzaju siatki kolczastej, upstrzonej bagnetami strażników litewskich.

Wóz posuwa się po jedynej bodaj w Europie ziemi, która — dzięki kompleksowi megalomanii u jej aktualnych włodarzy a kompleksowi małowartościowości u masy poddanego gminu litewskiego — przez osiemnaście lat formalnie pokojowego bytu opierała się styczności z normami prawa międzynarodowego. Wdzieramy się w ten jedyny ugor pomiędzy z europejska ukultywowanymi gospodarstwami państwowymi narodów co to patrafiły nawiązać stosunki sąsiedzkie bądź przyjazne, bądź też tylko poprawne, ale w każdym razie— dostosowane do politycznego savoir-vivre'u.

Jakkolwiek zaoszczędzono nam kłopotu rewizyjno-paszportowo-celnego i jakkolwiek w pierwszej chwili nic tu nie znamionowało oficjalnego przejścia od jednego ustroju do drugiego, to jednak niebawem napomkną nam o rzeczywistości nieuniknione odrębne szczegóły. Przede wszystkim — napis na słupie przydrożnym: „Abscritis Alitus". Pytam kierowcę, co to oznacza. Tłumaczy mi, że „abscritis" to tyle, co dystrykt, gubernia. Że jest to czymś pośrednim między starostwem a województwem. „Alitus" zaś jest litewskim odpowiednikiem polskiej nazwy miasteczka przygranicznego Olity. Symptom następny: niewspółmiernie większy ruch na szosie. Po stronie polskiej było cicho — cichuteńko, spokojnie. Tutaj jest tłoczno, hałaśliwie, nerwowo. Co chwila napotykamy puste wozy chłopskie z przybitym do kosza numerem rejestracyjnym. Nie trzeba być jasnowidzem, by dojrzeć, że pour tout cas przeprowadzono tu mobilizację podwód. Nerwowość udzieliła się również strażnikom z najdalej wysuniętej stanicy litewskiej. Spakowywali pospiesznie swoje manatki w oczekiwaniu na rozkaz ewakuacji posterunków o parę kilometrów w głąb kraju. Ani śladu przebłysków gniewu, zacietrzewienia, animuszu marsowego, a tymbardziej nienawiści.

Później gospodarze, z którymi udało mi się uszczknąć chwil parę rozmowy volapükem polsko-rosyjsko-litewskim, dostarczyli słownego komentarza do tych niespodziewanych w tak osobliwym momencie objawów. Reasumując wszystkie na ten temat, może zanadto wylewne, nazbyt kazuistyczne i rozciągłe, wynurzenia, mogłem sobie urobić jednolity pogląd ogólny.

Nie ma antagonizmu narodowego, ani politycznego pomiędzy autochtonami z obu stron kordonu, najeżonego karabinami. Jak z jednej strony nigdy nie zatraci sensu realnego podniosła inwokacja: „Litwo, ojczyzno moja!...", tak samo vis a vis nie dozna atrofii uczucie łączności kulturalnej z Polską. Niesamowite przymierze megalomanii wodzirejów litewskich, którzy za wszelką cenę chcieliby wyeksponować odrębność rodzimej kultury, z Minderwertigkeitkomplexem ludu, który nie wierzy w odporność pierwiastków litewskich na asymilujące działanie elementów polskch o niespornie wyższej wartości, sprawiło, że mimo głęboko zakorzenionej tradycji przyjaźni mogła się tu ostać koncepcja hermetycznego odgradzania się. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wciąż jeszcze działają uprzedzenia socjalne. To nic, że, biorąc na zdrowy rozsądek, trzeba by je zakwalifikować, jako niewczesny anachronizm. Dla przeciętnego chłopa litewskiego Polak wciąż jeszcze jest synonimem „pana", „szlachcica", „dziedzica na włościach"... Tu i ówdzie słyszy się litewskie przezwisko: „dwarininkas"! Dosłownie oznacza ono: „obywatel ziemski". Rzekłbyś — pozostałość po przebrzmiałych, od wielu lat już bezzasadnych, ura zach.

Starsi gospodarze litewscy narzekają na swoje dzieci, na narybek młodzieżowy. Że idzie na lep haseł ekstremistycznie-nacjonalistycznych, stając się bezwolnym narzędziem w rękach poniektórych mąciwodów, którzy raz po raz — ni przypiął ni przyłatał — wykorzystują zadawnione animozje klasowe, dziś tym groźniejsze, ileże nasiąkłe oparami znad granicy Z. S. S. R.

Wóz pomyka gładko naprzód. Nic sobie nie robi ani z wybojów na niechlujnie konserwowanej drodze, ani z wyboistych asocjacyj, czyhających co krok. Krajobraz zmienia się powoli, lecz systematycznie. Zabudowania są co raz nędzniejsze, parkany co raz bardziej szczerbate. Dokąd kolwiek zerknąć, na prawo czy na lewo — wszędzie las i las, brunatno zielona ściana z pni i konarów w jednym tylko miejscu rozwidniona leśnym przesiekiem z umyślnie wyciętych drzew. Aleśmy już przecież dość dawno minęli tę linię demarkacyjną, tak misternie wyrąbaną wedle wskazówek traktatu wersalskiego. Za chwilę zbliżymy się do miasteczka Mereczu, raz jeszcze przypominającego nam o znaczeniu rzeczki Mereczanki w kon figuracji punktów granicznych. Wszak t. zw. „sucha granica" ciągnie się właśnie od brzegów Mereczanki aż do Niemna.

W Mereczu, albo bądźmy ściśli: w litewskim Mercinis jest dziś wyjątkowo rojnie. Na rynku miasteczkowym pełno ludzkich grup i grupek, żywo komentujących ostatnie wydarzenia. Młodzieży litewskiej nie widać. Podobno zajęta jest pośpiesznym dosmażaniem radykalizmu w sosie z gorzkich podniet... Podobno „szaulisuje" czyli zaprawia się do awantury, której pragnęliby uniknąć co stateczniejsi ojcowie... Za to starszyzny — quantum satis. Możnaby zaryzykować przypuszczenie, że całe miasteczko wyległo na rynek. Charakterystyczne zjawisko: tłum jest wielobarwny. Dyskutują zgodnie, w mieszanych grupach, Litwini, tutejsi Polacy i Żydzi. Substratem wszelkich rozważań jest troska o chleb. Czy będzie łatwiej o zarobek, czy też trudniej? W ewentualność zbrojnych perturbacyj nikt nie wierzy. Tylko baby są trochę wystraszone: żeby też te żółtodzioby nie zagalopowały się i nie pokusiły się o stawianie desperackiego oporu „wielkim panom" „dwarininkas'om"!

Natenczas szpakowaci gospodarze kalkulują na zimno, jak gdyby było już po pozytywnej odpowiedzi Smetony i Łazoraitisa na ultimatum polskie: nawiązanie bliskich stosunków polityczno-gospodarczych z Polską z całą pewnością będzie korzystne dla przeciętnego litewskiego „zjadacza chleba"... Jakoże gorzej, niż jest teraz, być już nie może. Z roli żyć trudno, z lasu — jeszcze trudniej. A małorolni i bezrolni w ogóle ledwo, ledwo borykają się z przeciwnościami losu. Trzymają się jako-tako jedynie dzięki zapomogom od zasobnej kolonii litewskiej w Ameryce.

Rozmawiałem z kilkoma miejscowymi Żydami. Byli jak najlepszej myśli, zgóry eliminując wszelkie obawy, że może dojść do groźniejszego starcia. Chociaż pokazowa ostatnio poprawa w stosunku Litwinów do Żydów mogłaby świadczyć o czymś zgoła przeciwnym. Litwini zdają sobie sprawę, iż sfera konfliktu, jeżeli o probierz ludnościowo-narodowościowy chodzi, obejmuje duże skupienie Żydów. Przecież terytoria po obu stronach granicy uchodzą za najgęściej przez Żydów zamieszkałe. Stąd — słuszne zabiegi o mobilizację przychylnych uczuć całej ludności. Haussę nastrojów zakłócają usłużnie przez litewską agencję telegraficzną kolportowane wieści o wypadkach w Mejszagole. Żydzi są wstrząśnięci. Po co to? Komu to przyniesie korzyść? A zwłaszcza — jak na takie wypadki w bezpośrednim sąsiedztwie z krajem i jego ludnością, którą się chce zdobyć przynajmniej uczuciowo, zareaguje państwowo-twórcza racja stanu? (Jak wiadomo wileński organ Ozonu bardzo ostro napiętnował zajścia w Mejszagole, jako robotę przynoszącą szkodę Państwu. — Uw. Red.)

Dość głośny jest rezonans zgrzytu, jednakże zagłuszy go zaraz stukot jednolicie obutych nóg i warkot motorów w obłokach. Raz po raz znamienne bodźce wytrącają ludzi z kontemplacji myślowej, by przypomnieć, że współczesne tempo rezerwuje niewiele miejsca dla rozmyślań. Dziś jest chwila osobliwa. Jutro zapewne będzie jeszcze osobliwsza... Bo jutro nareszcie może nastać pokój Prawdziwy pokój. Rzetelny pokój po osiemnastu latach nieznośnej niepewności. I może nawet za jednym zamachem — pokój na podstawach tak szerokich, że wykluczających raz na zawsze antypokojowe dywersje.

Błp.

KAROL SZAMROT

Właściciel Domu Spedycyjnego

zmarł po ciężkich cierpieniach w 54 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego Cmentarza Żydowskiego w Krakowie przy ul. Miodowej nastąpi dziś w poniedziałek, 21 marca 1938 o godzinie 3 po południu, o czym zawiadamiają pozostałe w nieutulonym żalu ŻONA i CÓRKA

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Doskonałe wyniki naszych narciarzy w Austrii

W niedzielę odbył się w St. Christof pod St. Anton w Tyrolu slalom, jako duga część międzynarodowych zawodów narciarskich, zorganizowanych przez klub Arlberg. Trasa slalomu była doskonale wybrana przez organizatorów. Zawody odbyły się przy pięknej słonecznej pogodzie i przy doskonałych warunkach śniegowych.

Wśród panów pierwsze miejsce zajął Walch, uzyskując ogólny czas 119,7 sek. Drugi z kolei Austriak Jenewein osiągnął czas 121,4, 3) Schwabl 121,6, 4) R. Matt — 121,8, 5) Gstrein — 124,2.

Z Polaków doskonały wynik uzyskał Zając, zajmując 10-e miejsce w klasyfikacji z czasem 129,5. Drugi z Polaków Schindler sklasyfikował się na 13-tym miejscu w czasie 131,2.

Wyniki naszych zawodników wskazują na wielką poprawę formy w porównaniu ze startami w Engelbergu i Wengen, zwłaszcza gdy uwzględnimy start wielu czołowych zjazdowców Europy. Dla porównania podajemy, że słynny Austriak Kneissl zajął 17-e miejsce (czas 133,5), Anton Matt znalazł się na 22 miejscu (czas 135,2), Węgier Emoedy był 25-ty, a Szwed Lillienhook — 29.

Wśród pań zwyciężyła Niemka Christl Cranz, uzyskując czas 128,5 przed Niemką Hoferer 132,7 i tegoroczną mistrzynią Polski Austriaczką Goedel 136,5.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji kombinacji alpejskiej zdobył Austriak Walch z notą 403, 2) Gstrein i Schwalb po 413, 4) Ruddi Matt 415, 5) Jenevein 416, 6) Anton Matt 418, 7) Worndle 419, 8) Kneissl 423, 9) H. Cranz 428, 10) Polak Schindler i Austriak Rietzler po 440. Drugi z Polaków Zając miał miejsce z notą 491.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji pań zwyciężyła Christl Cranz z notą 464 przed swoją rodaczką Hoferer 500, Austriaczką Goedel 501 i Szwedką Nilson 526.

Wyniki Schindlera w klasyfikacji kombinacji, oraz Zając w slalomie należą do najlepszych wyników, osiągniętych przez naszych zjazdowców w roku bieżącym.



PONIEDZIAŁEK, 21. marca 1938.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Góry zlejące ogniem" pogadankę dla dzieci starszych wygł. Wacław Frenkiel, oraz muzyka z płyt; 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Z mikrofonem u koronczarek śląskich" audycja w opr. Wacława Śledzińskiego; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Bal zabawek" słuchowisko Marl Kędziorzyny; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 15,15 „Z gitarą po podwórku" audycja „Śląskiej pozytywki" Schrammla ulicznego i duetu. 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Przyrost ludności" odczyt wygł. dr. Adam Krzyżanowski, prof U. J.; 17.15 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu warszawskiego: Zygmunt Lederman (I. skrz.), Jerzy Tarski (II. skrz.), Jan Gornowski (altówka), Marian Neuteich (wiolonczela); 17.50 Pogadanka sportowa; 18 Wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert; 18.40 Odczyt „Rośliny witające wiosnę" wygł. dr. Zofia Maślakiewiczowa; 18.55 Program na dzień następny; 19 Audycja żołnierska; 19.30 „Dyskutujmy": „Czy sztuka jest luksusem?" dialog w opr. Stanisława Reissa; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 „Witamy wiosnę" Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Heleny Korff-Kaweckiej i „Trójki Radiowej"; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.40 Nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski; 22 Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie: koncert symfoniczny w wyk. orkiestry PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Eugenii Umińskiej (skrz.); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 17.15 Kwartet; 17.50 p. Kraków; 18.10 Piosenki; 19.50 p. Kraków.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14.55 Giełda; 15.20 Wiadomości bieżące; 18.35 Szkic literacki „Gerhardt Hauptmann".

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Audycja dla szkół 14 O dzieciach nienormalnych — pogadanka; 14.25 p. Kraków; 14.33 Giełda; 18.10 p. Kraków; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Literatura dla wszystkich; 15.27 Wiadomości giełdowe; 18.15 Wiadomości sportowe; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

BUDAPESZT 12.05 Koncert ork. wojskowej; 13.30 Muzyka cygańska; 17.45 Pogadanka; 18.15 Recital skrzypcowy; 20.15 Muzyka cygańska; 23.05 Muzyka jazzowa.

PRAGA 12.11 Płyty; 12.35 Koncert orkiestrowy; 13.40 Płyty; 15.15 Muzyka lekka; 17.25 Audycja dla dzieci; 17.50 Pogadanka; 18.55 Płyty; 19 Komunikaty 20.14 Pogadanka 21.30 Kwartet smyczkowy.

SZTOKHOLM 18.40 Kronika; 19.30 Kabaret; 21.40 Aktualia; 22.15 Płyty.

LONDYN REG. 18 Audycja dla dzieci 19 Solo na organach; 19.25 Koncert ork. dętej; 20 Komunikaty; 20.30 Muzyka fortepianowa; 21 Muzyka rozrywkowa; 23 Aktualności; 23.25 Muzyka taneczna.

AUDYCJE RADIOWE Z JEROZOLIMY

Jak wiadomo, radiostacja jerozolimska nadaje na fali 499,1 a na tej samej fali nadaje także angielska radiostacja North. Region, wskutek czego odbiór stacji jerozolimskiej jest możliwy tylko w niektórych godzinach. Między godziną 7 i 9 wieczorem słychać na ogół dobrze Jerozolimę. Tak np. w ostatni piątek można było słyszeć dokładnie modlitwę wieczorną i pieśni synagogalne. Radiostacja jerozolimska jest niestety słaba, toteż często bywa zagłuszana przez silniejsze stacje a głównie przez bliższą od niej stacji na tej samej fali wspomnianą już North Region.

Prosimy naszych Czytelników o wiadomość, czy „odbierają" stację jerozolimską, o jakiej porze i w jakich warunkach.

TRZY ODZNACZENIA POLSKIEGO RADIA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Jak się dowiadujemy, za udział w Wystawie Światowej w Paryżu Polskie Radio otrzymało trzy odznaczenia. Dwa z tych odznaczeń, a mianowicie Dyplom Honorowy i Złoty Medal, przyznane zostały Polskiemu Radio przez Międzynarodowe Jury za stoisko w Pawilonie Polskim i występy Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, trzecie zaś — w formie specjalnego listu pochwalnego francuskiego Ministerstwa Poczt i Telegrafów — za uświetnienie zali honorowej Pałacu Radiowego, który był oficjalnym pawilonem radiofonii francuskiej.

PIEŚNI CEZARA CUI NA FALACH ETERU

W środę, dnia 23. marca o godz. 19.20 usłyszymy ciekawą audycję, złożoną z pieśni kompozytora rosyjskiego Cezarego Cui, ucznia Moniuszki. Cui skomponował między innymi pieśń do słów Mickiewicza. Trzy z nich wypełnią program radiowego recitalu śpiewaka Aleksandra Karpeckiego.

Tydzień giełdowy pod znakiem wydarzeń politycznych

Giełdy światowe na ostatnim zebraniu poprzedniego tygodnia, t. j. w sobotę, dnia 12 bm., nie zareagowały jeszcze na zajęcie Austrii przez wojska niemieckie. Reakcja na tą okupację, a potem na przyłączenie Austrii do Niemiec, nastąpiła dopiero w tygodniu sprawozdawczym i nie była zbyt silna.

Nieco większa depresja opanowała giełdy w środku tygodnia na wiadomość o konflikcie polsko-litewskim oraz dużym naprężeniu stosunków między Japonią a Rosją Sowiecką, grożącym lada chwila wybuchem wojny.

Te trzy momenty: anszlus, zatarg polsko-litewski i groźba wojny japońsko-sowieckiej wpływały głównie na nastroje giełdowe. Na niektórych giełdach działały na osłabienie tendencji jeszcze inne wydarzenia, a więc duże sukcesy gen. Franco oraz niepomyślna sytuacja wewnętrzno-polityczna Francji.

Pd koniec tygodnia nastrój na niektórych giełdach, przede wszystkim w Paryżu i w Londynie, osiągnął poprawę, zwłaszcza gdy nadeszła wiadomość o przyjęciu przez Kowno warunków polskiego ultimatum.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

zaznaczyła się na początku tygodnia tendencja mocna. Jednakże już we wtorek, pod wpływem wypadków politycznych nastąpiło ogólne osłabienie, które utrzymało się do czwartku. Pod koniec zebrania czwartkowego spekulanci wykorzystując niskie notowania, nabywali większą ilość papierów, co przyczyniło się do lekkiej zwyżki kursów. Momentem pobudzającym do nabywania akcyj i papierów procentowych były w pewnej mierze pomyślniejsze wiadomości z giełdy londyńskiej. Pożyczki polskie uległy chwilowo zniżce. W dniu 18 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 11 bm.): 8% Pożyczka Dillona 43.12½ (58.12½), 7% Pożyczka Stabilizacyjna 62.87½ (78.12½), 6% Pożyczka Dolarowa 42.50 (61.00), 7% Pożyczka m. st. Warszawy 42.12½ (56.25), 7% Pożyczka Śląska 42.00 (57.25).

GIEŁDA LONDYŃSKA

wykazywała do połowy tygodnia nastrój wybitnie słaby przy obrotach ograniczonych. Przyczyniły się do tego niepomyślne wiadomości o sytuacji międzynarodowej, a z drugiej strony także obawy przed podwyżką podatków w związku z oświadczeniem premiera Chamberlaina o zwiększeniu zbrojeń angielskich. Dużej zniżce uległy papiery austriackie i niemieckie, brytyjskie papiery państwowe oraz czołowe akcje krajowe. W czwartek dało się zauważyć na giełdzie lekkie uspokojenie i kursy przeważnie zwyżkowały. Zwyżka ta była jednak podsycana zakupami interwencyjnymi.

GIEŁDA PARYSKA

rozpoczęła tydzień sprawozdawczy ogólną zniżką akcyj i papierów procentowych, spowodowaną wiadomością o anszlusie oraz utworzeniu gabinetu przez Bluma, nie cieszącego się sympatią sfer finansowych. W następnych dniach nastrój jeszcze bardziej się pogorszył, ponieważ nadeszły niepomyślne wiadomości z Hiszpanii oraz depesze o grożącym konflikcie polsko-litewskim i japońsko-sowieckim. Również niejasne stanowisko Anglii w obecnej sytuacji działało niekorzystnie na nastroje giełdowe. W dniu 17 bm. nastąpiło na giełdzie paryskiej ogólne wzmocnienie. W dużej mierze przyczyniła się do tego zwyżka franka na giełdach zgranicznych. Przede wszystkim podniosły się poważnie kursy rent, a następnie akcyj bankowych, kolejowych, elektrycznych, metalowych, węglowych, górniczo-hutniczych, chemicznych i naftowych. Z papierów międzynarodowych podniosły się znacznie akcje kanału Suezkiego i koncernu Rio Tinto. Spadły natomiast akcje koncernu naftowego Royal Dutch i czeskosłowackich zakładów hutniczych Skoda.

NA GIEŁDZIE AMSTERDAMSKIEJ

panował przeważnie nastrój słaby, co tłumaczy się niepomyślną międzynarodową sytuacją polityczną.

GIEŁDA BERLIŃSKA

zareagowała na przyłączenie Austrii do Rzeszy silną zwyżką kursów. Zwyżka ta była jednak krótkotrwała i następne dni przyniosły już osłabienie przy dużym spadku obrotów. Sfery giełdowe interesowały się bardzo konfliktem polsko-litewskim. Konflikt ten był również jednym z czynników, który spowodowały zahamownie transakcyj.

NA GIEŁDZIE PRASKIEJ

przeważał nastrój słaby przy obrotach ograniczonych, co wypływa z ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

była nieczynna.

Obroty na

GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

były ożywione przy tendencji niejednolitej. Notowano ,(pierwsza cyfra z 12, druga z 19 marca rb.): papiery procentowe: 3% Prem. Pożyczka Inwestycyjna I emisji 83.50 — 79.00, II emisji 83.00 — 78.00, serie II emisji 92.00 — 87.00, 4% Prem. Pożyczka Dolarowa 42.00 — 39.75, 4% Pożyczka Konsolidacyjna 67.75 — 65.00, 5% Pożyczka Konwersyjna 69.75 — 69.25, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 66.00 — 63.13, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 62.25 — 61.00, 5% Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 70.50 — 68.50; akcje: Bank Polski 113.00 — 109.25, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 36.00 — 34.00, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 31.25 — 28.00, Norblin 77.00 — 76.00, Ostrowiec 55.00 — 54.00, Starachowice 38.00 — 36.00, Lilpop 64.75 — 63.00, Modrzejów 13.75 — 13.00, Żyrardów 70.00 — 66.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 11, druga z 18 marca r. b.): Amsterdam 294.90 — 293.55, Bruksela 89.15 — 89.30, Gdańsk 100.00 — 100.00, Londyn 26.44 — 26.33, Nowy Jork czek 5.27 1/8 — 5.30¼, kabel 5.27 3/8 — 5.30½, Oslo 132.85 — 132.25 Paryż 16.71 — 16.40, Praga 18.51 — 18.47, Sztokholm 136.15 — 135.60, Zurych 122.40 — 121.80.

A. Z. W.

Anglik zapisał w testamencie sumę na rzecz ubogich żydów w Palestynie

Jerozolima, 20. 3. ŻAT. Anglik-chrześcijanin, który zmarł niedawno w Londynie, zapisał w testamencie pewną sumę na rzecz ubogich Żydów w Palestynie. Nazwisko ofiarodawcy nie zostało ogłoszone. Wykonawca testamentu niejaki N. B. Walters bawi obecnie w Palestynie. Rabinat palestyński wydał przyjęcie na jego cześć.

—oo—

Apel burmistrza Rokeacha do komendanta garnizonu tel-awiwskiego

Jerozolima, 20. 3. Burmistrz Tel-Awiwu Rokeach wystosował list do dowódcy pułku, który zakwaterowany jest w Tel-Awiwie. Rokeach w imieniu ludności żydowskiej wyraża ubolewanie z powodu ofiar poniesionych przez ten pułk dla obrony bezpieczeństwa kraju. Rokeach ubolewa też, że młodzież żydowska nie ma możności uczestniczenia w tej obronie. Mogę pana zapewnić — pisze burmistrz — iż potrzeba wcale nie mało odwagi i samoopanowania, aby spokojnie stać na uboczu i przyglądć się akcji wojska angielskiego. Bohaterscy obrońcy Tirat-Cwi niech posłużą za dowód, iż stoimy na uboczu nie z powodu naszej słabości.

—oo—

Oświadczenie prez. Roosevelta

Nowy Jork, 20, 3. ŻAT. W ramach audycji radiowej zorganizowanej staraniem „Jointu" w święto Purim odczytano oświadczenie prezydenta Roosevelta, który określił klęskę Hamana jako „jeden z sukcesów ludzkości w długiej i krwawej walce o wolność". Oświadczenie kończy się słowami, iż pamiętać należy, że „ciągła czujność jest ceną wolności".

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

J. HESSEL

NOWA JEROZOLIMA

(Reportaż z wycieczki do Beth Hakerem)

(Od naszego korespondenta jerozolimskiego)

JEROZOLIMA, w marcu.

Między Jerozolimą a Baith Wegan, wzdłuż kwiszu, prowadzącego do arabskiego Ejn Karem, rozciąga się jedno z najpiękniejszych przedmieść nowoczesnej Jerozolimy: Beth Hakerem. Gdy mijamy ostatnie domy dzielnicy „Szaarei Cedek" oraz dom starców, stojący u samej granicy miasta, niezwykle mile uderza nas widok Beth Hakerem z jego nowoczesnymi domkami, widocznymi już ze wzniesienia głównego kwiszu. Każdy domek — to biała plama, tonąca w zieleni, gdy zaś do tego dodamy wspaniałe tło tego przedmieścia, błyszczące w słońcu kopuły niektórych budynków, wreszcie leżące w dali Baith Wegan, otrzymamy obraz, jaki tylko radość i estetyczne zadowolenie nieść może naszemu oku.

Beth Hakerem powstało na skałach. W miejscu, gdzie leżały zwały kamieni, gdzie nie widać było żadnej zieleni, najmniejszej trawki, w miejscu, które najbardziej zasługiwało na miano skalistej pustyni, wybudowano dzielnicę-cacko. I mimo, że każdy budował na własną rękę, każdy kierował się innym smakiem, innym planem, jedna myśl przyświecała wszystkim: zamienić te kamienie i skały w pola i drzewa, użyźnić ten szmat ziemi i oddać go do użytku jiszuwowi! Przyznać należy — założyciele Beth Hakerem zwyciężyli! Odnieśli pełny sukces, Jerozolimie przybyło nowe przedmieście, o którym opowiada się z niekłamaną dumą i radością.

Początków Beth Hakerem szukać należy w działalności t-wa „Bonej Baith", które powstało przed 20 laty i postawiło sobie za cel rozszerzenie jiszuwu jerozolimskiego na przedmieścia i budowę tych przedmieść. Fakt, że m. in. padł wybór także na dzisiejsze Beth Hakerem, był czystym przypadkiem. Pewnej soboty wybrali się członkowie „Bonej Baith" na wycieczkę w stronę Ejn Karem. Byli między nimi i tacy, którzy w ogóle tych stron jeszcze nie odwiedzali, a gdy minęli granice Jerozolimy i stanęli nagle wśród skał Beth Hakerem, skąd rozciągał się wspaniały widok na całą okolicę aż hen, do arabskiej Zuby, byli oczarowani tym miejscem i tu postanowili wybudować nową placówkę. Właściciel tych gruntów, bogaty mnich z Grecji, zgodził się na ich sprzedać żydowskiemu towarzystwu i w ten sposób 300 dunamów skał i ugorów przeszło w posiadanie Żydów.

Początek był — jak wszędzie i zawsze — bardzo trudny. Długie miesiące musiano rozsadzać dynamitem skały, zwozić ziemię z odległych miejsc, wiercić studnie, zanim w rok po objęciu tych gruntów w posiadanie stanął tu pierwszy domek-willa. W tym czasie całą przestrzeń od granic Jerozolimy do Beth Hakerem nie zamieszkiwała ani jedna żywa dusza ludzka. Pierwszych kilkadziesiąt domów, jakie wybudowali chalucowie żydowskiego „hitjaszwutu", stało zupełnie odosobnionych. Losem tych pierwszych osadników „zatroszczyli" się tylko arabscy sąsiedzi z pobliskich wsi: Ejn Karem, Lita, Sejk Badar, Dir Jassin i in., którzy co nocy prawie urządzali napady i starali się zniszczyć ten nowy dobytek Żydów. Ale obrona nowej „szechunah" okazała się skuteczniejszą i Arabowie rychło uznać musieli nową własność i prawa „Jahudów".

Odtąd postępował dalszy rozwój Beth Hakerem powoli, ale pewnie. Wybudowaną całą sieć kwiszów, których koszt sięgał sumy kilkudziesięciu tys. ŁP., dowiercono się wody na miejscu, wybudowano „szuk" dla potrzeb mieszkańców, sieć elektryczna została z czasem rozciągnięta nad całym obszarem przedmieścia, wreszcie wprowadzono stałą straż dla obrony placówki przed zawistnym sąsiadem. Do rozwoju Beth Hakerem przyczyniła się także stała komunikacja autobusowa z Jerozolimą, którą zaprowadziła kooperatywa żyd. szoferów „Hamekaszer".

Mieszkańcy Beth Hakerem, którzy w przeważającej części rekrutują się z urzędników, literatów, dziennikarzy, lekarzy i inżynierów, długo zastanawiali się nad tym, jak nazwać tę nową placówkę. Wynikł na tym tle nawet spór, o którego perypetiach doniósł swego czasu na łamach „Haarec", jeden z pierwszych założycieli przedmieścia, błp. K. J. Sillman, opisując w sposób lekki i wesoły owo „historyczne" posiedzenie, na którym zapadł „wyrok imienia". Jedna grupa mieszkańców była za nazwą „Szafajim", druga zaś za „Beth Hakerem"; „Szafajim" miało więcej szans i byłoby przy tej nazwie zostało — mimo jej niefonetycznego brzmienia — gdyby nie dokonano „rewelacyjnego" odkrycia, że u Jeremiasza nazwa ta łączy się z rozruchami i niepokojem, a to przesądziło sprawę. Odtąd przedmieście to nosi nazwę — Beth Hakerem.

„Waad" Beth Hakerem dokupił z czasem dalszych 50 dun. gruntów, wybudował szkołę dla miejscowej dziatwy, założył kilka pięknych alei cyprysowych i przygotował miejsce pod wielki publiczny park. Ponad to podarokał 14 dun. ziemi związkowi nauczycieli, który wystawił tu seminarium nauczycielskie, jeden z najpiękniejszych i najbardziej okazałych gmachów w kraju. Zaroiło się tu wkrótce od uczniów i nauczycieli, kierownictwo seminarium objął znany i ceniony pedagog, prof. Dawid Jellin i w ten sposób Beth Hakerem stało się także ważnym ośrodkiem kultury, drugim „Har Hacofim".

Dziś liczy Beth Hakerem 100 domów i blisko 800 mieszkańców. Idea wystawienia tu samych will i ogrodów była o tyle rozsądna, że w pobliżu Jerozolimy nie było żadnego innego miejsca, gdzie możnaby wytchnąć wśród zieleni i świeżego powietrza i dlatego też Beth Hakerem wstąpiło bardzo szybko na tory rekordowego wprost rozwoju. Rok rocznie zjeżdżają tu z całego kraju setki kuracjuszy i turystów, którzy w sezonie letnim spędzają tu tygodnie w iście europejskim klimacie. Z tej przyczyny powstało tu też wiele hoteli i pensjonatów, które nawet w ub. roku nie mogły się uskarżać na „prosperity".

Przewodniczący miejscowego „waadu", p. J. Jaakobi, oprowadzający nas po schludnych i cienistych uliczkach Beth Hakerem, opowiada nam historię każdego kamienia, każdego poszczególnego domku, każdego drzewka. Z dumą zaznacza, że to wszystko powstało na skałach, że dokonano tu potężnego dzieła, bez zbytniej reklamy i rozgłosu i że ten „kibusz hanakom" okazał się bardziej pożytecznym, niż w jakimkolwiek innym miejscu kraju.

Słowa p. Jaakobiego poświadcza rzeczywistość. Dokoła Beth Hakerem powstało wiele innych osiedli, z których najważniejsze, to: Baith Wegan, Bnej Brith, Jefe Nof, Szchunath Hamelim, oraz będąca w budowie Szchunath Hamekasze. W ten sposób stało się Beth Hakerem centrum i łącznikiem między tymi osiedlami, otaczającymi Jerozolimę.

Wam, Kochani Czytelnicy, dla których problemem jest: Iwonicz, Krynica, Truskawiec, czy Rabka, podaję dobrą radę: rozstrzygnijcie — Beth Hakerem! Ręczę Wam za skutek kuracji, choć zabraknie „Patrii", deptaku, jazzu i borowiny... Przybądźcie do nas! A kogo ten nasz miniaturowy „Semmering" zadowoli, ten niechaj i u nas — pozostanie...

G. FRÖSCHEL — Przekład autoryzowany. — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

Chociaż przeszkodził jej w południowej drzemce, przyjmuje Ottona z filuterną serdecznością. „Chciałem tylko spytać, czy panna Anna w domu." — „Ale przecież nie w sieni, pozwól pan dalej, kochany panie Wiese, tak się cieszę... Mój Boże, jak tu znów wygląda. Ta Luzie!"

Otto nie może oburzać się na Luzie, gdyż ze spuszczonymi storami i zasłonięty firankami, pokój wydaje mu się ponury jak grób i prawie tak chłodny. Stopniowo przyzwyczaja się do półmroku, i bez trudu może podziwiać pełne wdzięki pani Ellen, osłonięte jedynie niezwykle cienką sukienką szyfronową. Anny niema w domu,dowiaduje się ku swemu zdumieniu, ma teraz przed tą wielką podróżą tyle sprawunków do załatwienia.

„Ach tak, mogłem przecież przypuszczać. Dokądże to ona jedzie?"

Tym pytaniem zdradza swą kompletną nieznajomość sytuacji, a złotowłosa królowa szminki rozkoszuje się tym szczęściem, że przystojnemu, młodemu człowiekowi może opowiedzieć romans jego byłej narzeczonej. By w zupełności nasycić się tą przyjemnością, każe mu jeszcze pomęczyć się trochę z ciekawości. Musiał najpierw wypić kieliszek likieru, ona musiała rozpylić trochę perfum w powietrzu; on musi dla odświeżenia pozwolić sobie skropić czoło wodą kolońską, ona musi sobie zapalić papierosa. Wreszcie jest już tak daleko, wreszcie zaczyna historię o Annie i Maksie Daunerze. On zna chyba Maksa Daunera tego wyśmienitego operatora filmowego, tego sławnego filmowca? Mężczyzna w kwiecie wieku, z okrągło dwu tysiącami miesięcznie, wprawdzie także z dość pokaźną łysiną i brzuszkiem, ale cóż to szkodzi, nie każdy może tak dobrze wyglądać, jak Otto. „Nie, jak pan się zmienił na korzyść, panie Wiese, od czasu, gdy pana ostatnio widziałam! Zawsze przecież mówię, że dobrze ubrany mężczyzna, w dobrze skrojonym ubraniu...".

„Tak, całkiem słusznie, ale co jest z Daunerem i Anną?" Otto nie znosi zboczenia z tematu.

„A więc, Max Dauner od dawna już adorował Annie, naturalnie, jak to już w przedsiębiorstwie filmowym bywa, nie myśląc przy tym nic poważnego. Nie miał przecież najmniejszych szans, jak długo Anna...". Tu przerwała pani Ellen taktownie, ponieważ nie czuje się upoważnioną do czynienia wyrzutów gościowi, uważa, że choć mimo swej woli, zapoczątkował szczęście Anny. Bo gdy Dauner spotkał pewnego dnia na ulicy montażystkę filmową, w nowej, jasnej, jedwabnej sukience, poznał, że montażystka nie jest przeciętną dziewczyną.

Oczarowany nią, powziął ważne postanowienie. Zaledwie przed tygodniem, w niedzielę przed południem zjawił się w jaskółce i z rękawiczkami glacé. „Całkiem staromodnie, panie Wiese i nieco komicznie. Dokładnie na tym krześle, na którym pan teraz siedzi, siedział i on i zrobił Annie prawidłową ofertę małżeńską. A teraz są oboje zaręczeni, Anna musiała wypowiedzieć w Matadorze, Dauner to już przeforsował, żeby ją natychmiast zwolnić. On sobie nie życzy, by jego narzeczona męczyła się w przedsiębiorstwie, a zapewne jest też okropnie zazdrosny. Ale ja uważam, że on się bardzo przyzwoicie zachowuje, wprost wytwornie, kończy pani Ellen swe sprawozdanie. „Czy i pan nie jest tego zdania?"

„Oczywiście, bardzo przyzwoicie... A Anna?"

Ona goni cały dzień po mieście i zaopatrza się w rzeczy potrzebne do wyjazdu w góry, gdyż za dziesięć dni Dauner zaczyna swój nowy film w okolicy Mont-Blanc. Anna będzie towarzyszyć narzeczonemu. Ślub ustalono już na koniec sierpnia. „Jeszcze kieliszek likieru, panie Wiese?"

(C. d. n.).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Tyfus (dur) plamisty

Pojawienie się w ostatnich tygodniach kilku przypadków zachorzeń na dur plamisty na terenie woj. krako. (pow. myślenicki), czyni aktualnym omówienie tej choroby — jako niebezpiecznej, ostrej sprawy zakaźnej, co pewien czas występującej epidemicznie. W niedalekiej jeszcze przeszłości schorzenie to było dość częste a tym groźniejsze, że atakowało ludzi masowo.

W czasie wojen, nie wyłączając i ostatniej światowej, dur plamisty był postrachem wszystkich armij, dziesiątkując szeregi żołnierskie w sposób o wiele dotkliwszy, niż pociski nieprzyjacielskie. To dziwne powinowactwo tyfusu plamistego do szeregów żołnierskich stanie się zrozumiałym, jeśli podkreślimy, że powstawaniu i rozprzestrzenianiu się tej choroby sprzyja nagromadzenie wielkich mas ludzkich na przestrzeniach ograniczonych, w nieodpowiednich warunkach higienicznych — jak to bywa w czasie wojny w rowach strzeleckich, na okrętach etc., tyfus plamisty z niemniejszym upodobaniem atakuje mieszkańców różnych przytułków, obozów i azylów, jednym słowem szerzy się tam, gdzie brud, zaniedbanie, a często zła wola dają warunki do nieskrępowanego rozmnażania się wszelakiego robactwa, a przede wszystkim wszy. Należy bowiem pamiętać, że prawie wyłącznym pomocnikiem, który umożliwia tyfusowi atakowanie i szerzenie się jest

wesz i to wesz odzieżowa.

Inne gatunki wszy, a zwłaszcza wesz głowowa, nie odgrywają żadnej roli w przenoszeniu tyfusu plamistego.

Przez długi okres czasu nie znano zarazka, który jest powodem tego schorzenia, aczkolwiek wiedziano napewno, że choroba ta jest zakaźną, t. z. wywołaną przez zarazki. Dopiero niedawno udało się go wyhodować w przewodzie pokarmowym wszy odzieżowej, napojonej krwią chorego, na tyfus plamisty. Zarazek ten nazwano na cześć odkrywców

Ricketsia Provareki,

a normalnie znajduje się on we krwi chorych na tyfus plamisty.

Wesz, wpijając się ssawką w skórę człowieka chorego, wprowadza do swego przewodu pokarmowego krew, nasyconą zarazkami tyfusowymi. Pięć dni przebywania zarazków w przewodzie pokarmowym wszy wystarcza, aby wesz taka stawała się zdolną do zakażenia nowych ofiar. Jeśli zatym wesz taka przedostanie się obecnie na człowieka zdrowego celem pożywienia się, powtarza swój poprzedni proceder t. z. nakłuwa swej ofierze skórę, poi się jego krwią, a odchodząc pozostawia oprócz małej ranki skórnej także oddany w międzyczasie kał. Kał ten, jako produkt poprzednio spożytej krwi człowieka chorego, zawiera mnóstwo zarazków tyfusowych czyli Ricketsii. Ofiara ukłuta przez wesz broni się drapaniem. Obrona ta jest jednak jego największym nieszczęściem. Drapiąc się wciera ukłuty w swą skórę i krew — kał wszy a za tym i miliony zarazków. W ten sposób staje się nieświadomym wspólnikiem zbrodniczego dzieła wszy i zakaża się jedną z najcięższych chorób.

Zarazki, dostawszy się do ustroju ludzkiego, zaczynają natychmiast swe burzycielskie dzieło. Nie od razu jednak skutki tego działania są widoczne. Spoczątku zarazki są zbyt skąpej ilości i niejako zdezorientowane w nowym dla siebie środowisku. Szybko jednak przychodzą do głosu. Zorientowawszy się w sytuacji, szybko się mnożą, ich masa się zwiększa. Mobilizują się i szykują niejako do boju. Okres tych wojennych przygotowań i zbrojnego pogotowia trwa około 11 dni (od 9 do 14 dni). Jest to tak zwany

okres wylęgania

czyli czas od chwili zakażenia do wystąpienia pierwszych objawów chorobowych.

Występuje nagle wysoka gorączka do 40 st. C., dreszcze, bóle głowy, bóle w kończynach, głos ochrypły, samopoczucie chorego jest złe. Stan ten trwa przez okres około 5 dni. Około 6 dnia choroby pojawiają się na całym ciele z wyjątkiem twarzy, małe, czerwone, potem też brunatne plamy (stąd nazwa choroby). Mogą też pojawić się w centrum plamek wytroczynki krwawe. Objawy chorobowe nasilają się, gorączka jest wysoka; na pierwszy plan wysuwają się objawy nerwowe. Chory staje się niespokojny, rzuca się, bredzi, dręczą go wizje, wyniszcza bezsenność. Włosy najczęściej wypadają.

W tym okresie może wystąpić nagłe osłabienie mięśnia sercowego i położyć kres życiu chorego. Bardzo niebezpiecznym jest również występujące często zapalenie płuc.

Zarazki są u szczytu swego powodzenia. Jednak najczęściej triumf ich zostaje przerwany przez siły obronne ustroju. I organizm bowiem zarządził ogólną mobilizację swych soków obronnych. Na atak zarazków odpowiedział atakiem ciałek krwi, ciał obronnych etc. Zmobilizował swe siły ogólne, zmusił serce do wydatniejszej pracy, a inne organy mu dzielnie pomagają. Szala zwycięstwa przechyla się na stronę chorego.

Około 12—14 dnia choroby w przypadkach korzystnych zaczyna się poprawa. Gorączka powoli spada, stan ogólny chorego ulega polepszeniu. Objawy nerwowe mogą się jednak dłuższy jeszcze czas utrzymywać. Chory jest wyczerpany, łatwo się męczy. Włosy zwykle odrastają.

Należałoby jeszcze dodać, że rozpoznanie choroby ułatwione jest od czasu zastosowania t. zw. odczynu Weil-Feliksa. Odczyn ten polega na tym, że z końcem pierwszego tygodnia choroby surowica krwi chorego na tyfus plamisty zlepia (czyli aglutynuje) zarazki, zwane odmieńcem X 19. Jest to o tyle ciekawe, że zarazek ten niema nic wspólnego z wywoływaniem tyfusu plamistego, a dziwna jego słabość względem surowicy tych chorych — odkryta została przypadkowo.

Z punktu widzenia medycyny społecznej ważnym jest i godnym podkreślenia, że zwalczanie omawianego schorzenia, a zwłaszcza jego masowego występowania jest niezmiernie łatwe. Wystarczy poprostu tępić wszawicę tam, gdzie ona jest a utrudniać jej powstawanie tam, gdzie ma warunki rozwoju, aby opanować i zdusić epidemię tyfusu plamistego. Nie rzeczą tego artykułu jest wyliczać szczegółowo środ. apteczne, które służą do tępienia wszy. Podkreślamy tylko, że skrupulatna czystość, dostateczne używanie wody i mydła, przestrzeganie najprostszych zasad higieny wystarczają, by na tyfus plamisty nie zapaść.

S. Schmalholz (Kraków)

Śmiertelność z powodu chorób serca i naczyń krwionośnych.

Jak powszechnie wiadomo, wzrosła w ostatnich czasach znacznie śmiertelność z powodu chorób narządu krążenia. I tak według statystyki 1935 roku zmarło na 10.000 mieszkańców w Anglii 41, 3, w Szwajcarii 36,1, w Stanach Zjednoczonych A. P. 34, 8, we Włoszech 32,4, w Francji 31, 1, w Australii 30,2, w Niemczech 26,3, w Holandii 22,8 z powodu chorób serca i naczyń krwionośnych. Dla porównania podaję, że śmiertelność z powodu gruźlicy wynosi przeciętnie około 20.

Dr. W.

Odpowiedzi redakcji

I. B. B. O ile nam wiadomo, nie ma w Krakowie takiego zakładu. Proszę się zwrócić do któregoś z lekarzy chorób nerwowych.

AMPUTACJA. Bez zbadania przez ginekologa trudno o tym wyrobić sobie zdanie.

STAŁY CZYTELNIK Z MYŚLENIC J. D. Wskazane intensywne naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. Ponadto codzienne wcieranie spirytusu salicylowego.

WDZIĘCZNA. 1) Istota cierpienia leży w samej nazwie; na wytłumaczenie tego musielibyśmy napisać cały artykuł. Należy unikać nadmiernej pracy fizycznej i umysłowej; uregulować tryb życia. Leżeć dwa razy dziennie po ½ do 1 godziny, ograniczyć spożywanie mięsa, unikać korzeni i ostrych przypraw. Mało soli, jaknajmniej alkoholu. Pić nie więcej, jak półtora litra płynów na dzień. Upust krwi dozwolony. Leczenie zależy od uznania lekarza, znającego stan zdrowia pacjenta z dokładnego naocznego przebadania. — 2)Zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciąg z jajników. — 3) Lekkie środki przeczyszczające lub szklanka wody karlsbadzkiej rano, na czczo. — 4) Nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym. Naświetlanie głowy lampą kwarcowę wobec podniesionego ciśnienia krwi nie radzimy.

STAŁY CZYTELNIK K. KÜNSTLER. Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Stałemu czytelnikow z Myślenic" J. D."

CICHY DOMEK. 1) Jest to prawdopodobnie cierpienie skóry, głowy, które wymaga obejrzenia przez lekarza chorób skóry i przepisania odpowiedniej maści. Na odległość jest to rzeczą niemożliwą. — 2) Z opisu wnioskujemy, że jest to blizna. Medycyna nie zna środka, któryby bliznę taką mógł usunąć. Z czasem przybiednie ona jednak sama i będzie mniej widoczna. — 3) Trzeba przestrzegać pewnej diety, a mianowicie: jeść jaknajmniej tłuszczów i ograniczyć ilość pokarmów mącznych i słodkich. Ponadto przydałby się codzienny masaż. — 4) Wymaga obejrzenia. —) Proszę po każdym umyciu rąk i nóg nacierać skórę dobrym kremem lanolinowym.

GORLICE LAT 20. Trzeba kilka razy dziennie wodą płukać usta dobrą wodą do ust. Ponadto zbadać i — jeśli okaże się potrzeba — uregulować proces trawienia.

SZ. Z. Proszę nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. Ponadto po umyciu głowy (raz na dwa tygodnie) dodawać do wody, w której Pani spłukuje włosy, szczyptę sody.

NIEDOŚWIADCZONA 916. Uważamy, że zbadanie przez lekarza chorób kobiecych jest wskazane. Niema powodu do krępowania się; obok lekarzy-ginekologów są również dobre lekarki tej samej specjalności.

NIEŚMIAŁA. 1) Wszystko wskazywałoby na katar pęcherza moczowego, ale na odległość ustalić tego nie można. Trzeba zasięgnąś porady lekarza chorób wewnętrznych. — 2) Uprawiany zbyt często, prowadzić może do wyczerpania fizycznego i nerwowego. Nadto u kobiet stać się może przyczyną późniejszej t. zw. oziębłości małżeńskiej. — 3) Proszę kilka godzin dziennie leżeć. Nadto jeść dużo tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich.

A. X. Jest to stan spowodowany nadmierną pobudliwością nerwową, zlokalizowaną w tej właśnie okolicy ciała. Cierpienie uleczalne. Proszę się skierować do seksuologa lub neurologa.

ANDA Z TARNOWA. Radzimy poddać się elektryzacji nosa słabymi prądami stałymi, przy czym kierunek prądu należy od czasu do czasu zmieniać.

ZMARTWIONA. Konieczne zbadanie przez lekarza chorób kobiecych. Bez tego ani rozpoznanie natury cierpienia, ani tym mniej leczenie nie jest możliwe.

WDZIĘCZNY X. 1) I tu na odległość, bez badania, nie można sobie wyrobić zdania o istocie dolegliwości. — 2) Proszę wcierać w skórę głowy spirytus mentolowy lub mentolowo-salicylowy. — 3) Nie, to nie wystarczy. Musi przyjść do oczyszczenia zębów z kamienia nazębnego przez dentystę.

MY 3 B. S. Proszę się zastosować do rady, udzielonej wyżej pod „Cichy domek' punkt 3.

Entuzjastyczne powitanie w Wilnie oddziałów wojska

powracających z granicy polsko-litewskiej

Wilno, 20. 3. PAT. Dziś miasto Wilno uroczyście witało powracające znad granicy litewskiej oddziały wojska.

Nastrój Wilna po ostatnich wydarzeniach jest niezwykle radosny.

Dziś rozplakatowano na ulicach miasta odezwę, wydaną przez O. Z. N. wileński, która w następujących słowach podkreśla znaczenie historycznych wydarzeń, jakie przeżywała Polska i Wilno.

„Przeżywamy moment historyczny. Upadł sztuczny mur nienawiści, dzielący nas przez lat dwadzieścia z sąsiednią Litwą. Marszałek Śmigły-Rydz zrealizował marzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczcijmy naszego wodza, składając hołd armii polskiej".

Już o godz. 11-ej tłumy ludności wyległy na ulice miasta. Dzień był ciepły, słoneczny.

Wzdłuż ulic, którymi defilowało wojsko, stanęły nieprzeliczone tłumy.

Punktualnie o godz. 12.30 na trybunie, przystrojonej zielenią i emblematami narodowymi, a ustawionej wśród masztów z flagami, obok placu Marszałka Józefa Piłsudskiego zajęli na niej miejsca inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński L. Bociański, gen. Rudolf Dreszer, prezydent miasta dr W. Maleszewski.

Wkrótce potem nadciągnęły oddziały wojskowe. Nad miastem krążyły eskadry samolotów w szyku bojowym.

Defiladę otworzyła piechota, za nią szła artyleria polowa i ciężka, kawaleria i oddziały broni pancernej.

Znakomita postawa wojsk budziła entuzjazm zgromadzonej publiczności, która wznosiła niemilknące okrzyki na cześć armii i naczelnego wodza. Żołnierze i oficerowie zostali zasypani kwiatami.

Po przejściu wojsk, zgromadzone tłumy zalały zwartą masą całą ul. Mickiewicza od placu Marszałka Piłsudskiego aż do katedry. Okrzykom i wiwatom na cześć armii i wodza nie było końca.

Po defiladzie, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu oficerów udał się na Rossę, gdzie przed mauzoleum z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył meldunek i hołd.

Dzisiejszy powrót wojska z granicy litewskiej był potężną manifestacją społeczeństwa wileńskiego na cześć armii i jej naczelnego wodza.

domagano się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w włókiennictwie.

Łódź, 20. 3. (G). Wczoraj przy ul. Poganowskiej został pobity przechodzeń żydowski Nachum Weinreb, od którego napastnicy zażądali wpierw pieniędzy na papierosy, a kiedy odmówił, pobito go ciężko.

Łódź, 20. 3. (G). Dwuletni Stanisław Pieszczak bawił się w oknie u swoich krewnych na trzecim piętrze. W pewnym momencie spadł, ale wobec tego, że na oknie rozłożona była pościel, chłopak owinięty był w kołdrę i spadając na ziemię nie doznał żadnego szwanku.

Echa sobotnich ekscesów w Warszawie

Warszawa, 20. 3. (A) Dzisiejsza żydowska prasa przynosi tylko krótkie wzmianki o przebiegu sobotnich zajść w Warszawie. Dzienniki „Nowy Głos", „Moment" i „Folkscajtung" zostały za opis zajść skonfiskowane. Prasa polska podała komunikat Pata o odruchach publiczności przeciwko „siewcow paniki". Obszernie rozpisuje się prasa endecka, a „Goniec Warszawski" przynosi opis pod tytułem: „Spekulanci doraźnie ukarani za wywoływanie paniki" „Goniec" pisze między innymi: „Większe utarczki wynikły na ulicy Św. Krzyskiej, Jasnej, na Pl. Napoleona, przed gmachem poczty, przed Centralą K. K. O. przy ulicy Traugutta i przed bankiem Polskim na Bielawskiej. Wszyscy poturbowani doznali przeważnie obrażeń twarzy. W pewnej chwili część uczestników pochodu(!!) wtargnęła do lokalu żydowskiej kawiarni „Adria" przy ul. Marszałkowskiej. Lokal kompletnie zdemolowano. Zdemolowano również restaurację żydowską pod „Srebrną Różą". Szczególne nasilenie zajść miało miejsce na bazarze na Placu Trzech Krzyży. Wszystkie stragany żydowskie porozbijano. Prócz tego zdemolowano kilkanaście sklepów w śródmieściu. Kilkakrotnie policja interweniowała, przy czym zatrzymano kilka osób. W czasie zajść wybito również szyby we wielu sklepach żydowskich w śródmieściu i dzielnicy północnej".

Wprowadzenie szyldzików z nazwiskiem i imieniem właściciela sklepu nie wiele pomogło, gdyż jak się okazało, chuliganie wybili szyby także w sklepach chrześcijańskich na ul. Marszałkowskiej, na Placu Zbawiciela, ul. Żabiej i t. d.

Akcją policji na ulicy Marszałkowskiej, gdzie zdemolowano restaurację Gertnera, kierował osobiście komendant policji p. Majewski i p. wojewoda Jaroszewicz.

Poza posłami żydowskimi, wieczorem interweniowali u władz także przedstawiciele PPS.

Dziś są wszystkie ogrody i parki w Warszawie zamknięte. Zdarzają się sporadyczne wypadki napastowania Żydów. Posterunki policji są wzmocnione.

—oo—

Protest Związku kombatantów

Warszawa, 20. 3. ŻAT-nej komunikują o rozpatrzeniu sytuacji ludności żydowskiej wytworzonej w związku z wypadkami w dniach ostatnich na terenie stolicy przez Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Na sesji nadzwyczajnej, odbytej w dniu dzisiejszym, Zarząd uchwalił podjąć odpowiednie kroki interwencyjne u władz państwowych i wystosować depeszę do pana prezesa Rady Ministrów, protestującą przeciwko faktom zamącania święta imienin Marszałka Piłsudskiego, oraz radości z powodu unormownia stosunków polsko-litewskich przez żywioły nieodpowiedzialne, napadające na bezbronną ludność żydowską i niszczące jej mienie.

Łódzcy endecy nie pozostają w tyle...

Zamiast „aneksji Litwy i Kłajpedy" -- bicie Żydów!

Łódź, 20. 3. (G) W dniu dzisiejszym endecy zwołali wiec w sprawie „aneksji Litwy i Kłajpedy przez Polskę". Wiec ten został przez Starostwo Grodzkie zabroniony ze względu na nieaktualność tematu.

Zebrani endecy stawili policji opór. Doszło do starcia. Znaczna ilość osób została poturbowana. Po tych zajściach na terenie całego miasta rozeszły się grupy endeków, którzy wznosili okrzyki: „My chcemy Litwy, Kłajpedy i ghetta ławkowego!"

Przy tej okazji pobito kilku przechodniów Żydów na ulicy Piotrkowskiej, Kościuszki i wybito szyby we wielu sklepach.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 20. 3. (G). Odbyła się tu dziś o godzinie 12 akademia hołdownicza ku czci marszałka Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego, urządzona przez łódzki O. Z. N. Po odczytaniu przyjętej na akademii rezolucji odbył się pochód, w którym wzięło udział około 3000 osób z orkiestrą. Pochód udał się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce.

Łódź, 20. 3. (G). W dniu dzisiejszym odbył się tu wiec, zorganizowany przez Związek Włókniarzy z udziałem około 1500 osób, na którym



JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ CANNES

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes w grze pojedyńczej pan Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce, bijąc w finale Weiwers 6:2, 5:7, 6:2.

LIGOWY ŁKS. PONIÓSŁ NOWĄ PORAŻKĘ

Łódź, 20. 3. Odbył się tu mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną ŁKS a Naprzodem z Lipin. ŁKS poniósł nową porażkę, przegrywając w stosunku (1:1). Obie drużyny wystąpiły bez reprezentacyjnych zawodników, a więc Ślązacy bez braci Pieców i Michalskiego, a ŁKS bez Gałeckiego i z Królem na obronie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Teuber i Spreżniak (2) a dla ŁKS Szczerbiński i Korporowicz. Widzów około tysiąca.

POLSCY TENISIŚCI NA RIWIERZE

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes Hebda po zwycięstwie nad Andersonem 7:5, 6:3 zakwalifikował się obok Tłoczyńskiego do półfinału. Jak wiadomo Tłoczyński pokonał mistrzów Austrii i Szwajcarii, Metazę i Ellmera.

W półfinałach obaj nasi tenisiści zostali wyeliminowani. Hebda przegrał z zawodnikiem austriackim ‚Polakiem Baworowskim, a Tłoczyński uległ słynnemu tenisiście szwedzkiemu Schroederowi 4:6, 1:6. Ja kwiadomo, w ćwierćfinale Schroeder wyeliminował Polaka Spychałę.

PO SZWAJCARACH I BUŁGARACH PRZYSZŁA KOLEJ NA HOLENDRÓW

Jak już podaliśmy, sekretariat AKS w Chorzowie otrzymał oferty od Bułgarów i Szwajcarów na rozegranie spotkań w Polsce. W tych dniach za pośrednictwem Ligi PZPN AKS otrzymał nową ofertę, tym razem od czołowego klubu holenderskiego FC Ajax. Holendrzy chcą rozegrać w Polsce 3 spotkania w czasie od 25 czerwca do 3 lipca rb. Zarząd AKS postanowił propozycję Holendrów przyjąć i zaakceptować termin 26 czerwca r. b. Jedyną przeszkodą jest terminarz ligowy, który przewiduje w tym dniu mecz ligowy AKS—Polonia, ale Ślązacy mają nadzieję, że Polonia zgodzi się mecz ten przedłożyć na inny termin.

NIEMIECCY PIŁKARZE NA ŚLĄSKU

Niemiecki Związek Piłki Nożnej udzielił zezwolenia klubowi V. f. B. Stuttgart na rozegranie dwóch spotkań na Śląsku w dniach 17 i 18 kwietnia r .b. Pierwszego dnia Niemcy walczą z AKS w Chorzowie a drugiego dnia z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

CHMIELEWSKI ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ

Jak już podaliśmy, Chmielewski po przyjeździe do Nowego Jorku został zatrzymany przez władze portowe i umieszczony w barakach dla emigrantów na Ellis Island. Po kilkdniowych staraniach władz Chmielewski został w sobotę zwolniony po złożeniu przez Cyganiewicza kaucji.

OSTATNIE UCHWAŁY MIĘDZYNAROD. KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Obradujący na wędrującym po Nilu jachcie „Victoria“ kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego rozpatrywał jedną z natrudniejszych spraw znajdujących się na porządku dziennym, a mianowicie kwestię amatorstwa. Nad tą sprawą toczyła się bardzo długa i ożywiona dyskusja, w której wskazywano na wielkie komplikacje, jakie zawiera ta kwestia. Obecne stosunki społeczne bardzo często uniemożliwiają amatorom udział w imprezach bez zwrotu utraconych zarobków. To też niektórzy delegaci domagali się, aby w tej dziedzinie przeprowadzić jakieś bardziej życiowe zmiany. Kongres nie zgodził się jednak na żadne zmiany i surowe przepisy amatorskie, obowiązujące Olimpijczyków, zostały w całej pełni utrzymane. W jednym wypadku uznano za możliwe pozwolić na zwrot utraconych zarobków, a mianowicie, gdy zawodnik olimpijski jest jedynym żywicielem rodziców, względnie żony. We wszystkich innych wypadkach wypłacanie Olimpijczykom jakichkolwiek sum będzie uważane za złamanie amatorstwa.

Puchar olimpijski za r. 1938 kongres postanowił przyznać niemieckiemu „Frontowi Pracy“ za działalność słynnego Towarzystwa „Siła przez Radość“ (Kraft durch Freude) na polu wychowania fizycznego. Jak wiadomo, puchar olimpijski, ufundowany w 1906 r. przez bar. Coubertin, przyznawany jest rok rocznie jakiemuś towarzystwu za działalność sportową.

SERCE TWÓRCY NOWOCZESNYCH OLIMPIAD W OLIMPII

Wczoraj przewieziono ze Szwajcarii do Olimpii serce twórcy nowoczesnych olimpiad barona Piotra de Coubertin'a. Dnia 25 marca odbędą się w Olimpii w obecności członków kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wielkie uroczystości złożenia serca bar. Coubertin'a do mauzoleum.

POLSCY NARCIARZE NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W AUSTRII

W sobotę miały się rozpocząć w miejscowości St. Anton w Tyrolu austriackim wielkie międzynarodowe zawody o puchar Kandahary. W ostatniej chwili ze względu na wycofanie się wielu zawodników zagranicznych komitet organizacyjny odwołał zawody o puchar Kandahary, zamieniając je na pierwsze międzynarodowe zawody klubu narciarskiego Arlberg. Do tych zawodów stanęli narciarze niemieccy, polscy, węgierscy, szwedzcy i Niemcy z Czechosłowacji.

Program pierwszego dnia zawodów obejmował bieg zjazdowy w konkurencji pań i panów. Dystans biegu wynosił 3.800 mtr. przy różnicy wzniesień 800 m.

Pierwsze miejsce zajął Toni Matt w czasie 4:02,4, 2) Walch 4:07, 3) Kneissl 4:08,6.

Z Polaków Schindler zajął 12-te miejsce w czasie 4:29, a Zając trzydzieste w czasie 5:22,6. Czech Bronisław wskutek wypadku podczas treningu i stłuczenia ramienia nie startował. Bochenka i Lipowskiego prześladował pech, przede wszystkim Bochenka, który mając dobry czas wywrócił się na 100 mtr. przed metą.

Wynik Schindlera należy uważać za bardzo dobry, zwłaszcza, gdy się uwzględni 76 narciarzy, z których sklasyfikowano 40.

Wśród pań zwyciężyła Christl Cranz w czasie 4:53,6 przed Goedl (tegoroczna mistrzyni Polski) 5:10,2, Hoferer 5:14 i Szwedką Nilson 5:28,6.

Trasa nieszczególna ze względu na brak śniegu na niektórych dolnych partiach.

MECZ BOKSERSKI Z AUSTRIĄ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Jak wiadomo, w dniach 10 i 12 kwietnia miały się odbyć międzypaństwowe mecze bokserskie Polska—Węgry i Polska—Austria. Wobec ostatnich wypadków w Austrii, ostatni mecz znalazł się pod znakiem zapytania. Możliwe, że zamiast meczu międzypaństwowego rozegrany zostanie mecz międzymiastowy Wiedeń—Poznań.

BELGIJSKIE „DIABŁY“ CHCĄ PRZYJECHAĆ DO KRAKOWA

Nieoficjalna reprezentacja Belgii „Czerwone Diabły“ zwróciła się do Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z propozycją przyjazdu do Krakowa i rozegrania meczu w dniu 26 maja. Jak wiadomo, „Czerwone Diabły“ są selekcją klubów ligowych w Belgii, przy czym do tej drużyny zaliczają jedynie zawodników, którzy już nosili koszulki reprezentacyjne.

MEDIOLAN BIJE KASSEL 12:4

W międzynarodowym meczu bokserskim reprezentacja Mediolanu pokonała reprezentację Kassel w stosunku 12:4.

Dalsze postępy powstańców

Salamanka, 20. 3. PAT. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje: Na odcinku Gaspe dokonaliśmy wczoraj rektyfikacji stanowisk czołowych, zajmując szereg ważnych stanowisk na wschód od Gaspe. Opór przeciwnika był bardzo silny, dlatego też poniósł on ogromne straty. Dzięki ostatnim działaniom wojska gen. Franco znajdują się o 15 km. od granic Katalonii. Lotnictwo gen. Franco bierze bardzo poważny udział we wszystkich działaniach na froncie aragońskim. Lotnictwo bombardowało szereg stanowisk przeciwnika oraz koncentrację wojsk rządowych.

* * *

Barcelona, 20. 3. PAT. Komunikat ministerstwa obrony głosi: Przeciwnik od świtu energicznie naciera na odcinku Alcaniz. La Codonera zostało ewakuowane. Jeden samolot przeciwnika został strącony. Zajęliśmy wzgórze 360 na południowy-wschód od m. Valenzuela.

Barcelona, 20. 3. PAT. Ministerstwo obrony komunikuje: Lotnictwo gen. Franco ponownie bombardowało Barcelonę. Ofiarą nowego bombardowania padło 18 zabitych i około 50 rannych. Około 40 budynków jest zniszczonych. Zostały zbombardowane również liczne miejscowości z prowincji Tarragona. W prowincji Castellon szczególnie wielka ilość ofiar padła w Venicarlo, Vinaroz i San Carlos de la Rapita.

Oficjalne cyfry ofiar bombardowania powietrznego Barcelony od dnia 16 marca wynoszą 670 zabitych, 1200 rannych, 48 budynków zniszczonych oraz 71 domów uszkodzonych.

Burgos, 20. 3. PAT. Rada ministrów pod przewodnictwem gen. Franco wysłuchała szczegółowego expose ministra spraw zagr. w sprawie sytuacji międzynarodowej. Na tym samym posiedzeniu rada ministrów postanowiła nadać miastu Teruel tytuł „miasta męczeńskiego i bohaterskiego“.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej we Francji

Tuluza, 20. 3. PAT. Wykryto tu olbrzymią organizację szpiegowską. W ciągu nocy aresztowano 5 osób w Paryżu i Bajonnie. W mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono wielkie archiwum dokumentów, planów fortyfikacyj na granicy południowo-zachodniej Francji, plany rozlokowania bateryj przeciwlotniczych i stacyj radiowych oraz szereg dokumentów, dotyczących uzbrojenia, stanu liczebnego i mobilizacji wojsk w okręgach nadgranicznych. W śledztwie okazało się, iż organizacja szpiegowska posiadała liczne odgałęzienia za granicą.

Zgon A. Malinowa
wybitnego polityka bułgarskiego

Sofia, 20. 3. PAT. Dziś rano przemawiając na jednym z zebrań przedwyborczych zmarł nagle na atak sercowy Aleksander Malinow, były przewódca partii demokratycznej, wielokrotny premier, minister spraw zagranicznych i przewodniczący parlamentu. Zmarły był ojcem chrzestnym księżniczki Marii Ludwiki, pierwszej córki bułgarskiej pary królewskiej. Przypomnieć należy, że w r. 1908, gdy Aleksander Malinow stał na czele rządu została ogłoszona niepodległość Bułgarii. W roku 1934 Aleksander Malinow wycofał się z życia politycznego i obecnie zamierzał powrócić do czynnej polityki.

Komitet porozumiewawczy N. O. S. -- Judenstaatspartei

Londyn, 20. 3. (ŻAT). Prezydium N. O. S. i egzekutywa Judenstaatspartei ratyfikowała zawarty ostatnio w Paryżu układ w sprawie utworzenia komitetu porozumiewawczego. Pierwsze posiedzenie komitetu porozumiewawczego odbyło się już w Londynie.

Zamach na auto pod Afulą

Jerozolima, 20. 3. (ŻAT). Terroryści arabscy ostrzeliwali dziś auto ciężarowe spółdzielni mleczarskiej Tnuwa, wiozące nabiał z Emek do Haify. Napad dokonany został w pobliżu Afuli. Szofer Salomon Eisenberg jest lekko ranny.

O certyfikaty dla Żydów austriackich

Jerozolima, 20. 3. (ŻAT). „Hitachdut Olej“ (Austria) zwrócił się do departamentu emigracyjnego Agencji Żydowskiej z prośbą o przyznanie większej liczby certyfikatów dla Żydów austriackich.

Komisarz Rzeszy na Austrię

Berlin, 20. 3. PAT. Dotychczasowy dyrektor dep. w ministerstwie gospodarki Rzeszy Keppler został mianowany przez kanclerza Hitlera sekretarzem stanu do spraw szczególnej wagi w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy oraz komisarzem na Austrię z siedzibą w Wiedniu.

POLSCY BOKSERZY PZYBYLI DO HELSINGFORSU

W sobotę przybyli samolotem do Helsingforsu polscy bokserzy na mecz międzypaństwowy Polska — Finlandia. Bokserów polskich powitali na lotnisku przedstawiciele fińskiego związku bokserskiego i reprezentanci poselstwa R. P.

Posłowie przenoszą się do Budapesztu

Budapeszt, 20. 3. PAT. „Pester Lloyd“ donosi, że po przyłączeniu Austrii do Rzeszy szereg posłów, akredytowanych jednocześnie w Austrii i krajach sąsiednich, zamierza przenieść siedziby poselstw z Wiednia do Budapesztu.

—oo—

Rząd francuski obraduje

Paryż, 20. 3. PAT. Dziś w łonie rządu francuskiego odbyła się narada w sprawie sytuacji międzynarodowej z udziałem premiera Bluma, ministra stanu Auriola, ministra obrony narodowej Daladier i ministra spraw zagr. Paul Boncoura. Po tej naradzie premier przyjął kolejno ministra spraw wewn. Dormoy oraz gubernatora Banku Francji Fournier

—oo—

Japońska osobliwość

Tokio, 20. 3. PAT. Zmarł na gruźlicę prezes słynnego „klubu samobójców“ Szuji Egawa. Podczas jego pogrzebu kilku członków klubu usiłowało popełnić samobójstwo, co zostało udaremnione przez policję. Mimo to kilku członków klubu zaginęło w tajemniczy sposób. Dotychczas znaleziono zwłoki jednego z członków tego stowarzyszenia.

* * *

Tokio, 20. 3. PAT. Dziś z rana w pobliżu południowych wybrzeży Korei zatonął statek „Jinzenmaru“. Spośród 50 pasażerów, uratowano 7.

MOŻLIWOŚĆ RZĄDU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO WE FRANCJI

pod przewodnictwem Herriota

Paryż, 20. 3. PAT. Sprawozdawca polityki wewnętrznej dziennika „Epoque“ zapowiada, że przed upływem 15 dni należy oczekiwać powołania do życia gabinetu unii narodowej pod przewodnictwem prezesa Izby deputowanych i jednego z przewódców partii radykalnej E. Herriota. Największą trudnością, jaka leży na drodze do powołania do życia kombinacji rządu unii narodowej, jest udział komunistów w rządzie. Udział ten miałby być w ten sposób usunięty, iż przedstawiciele komunistów nie weszliby do gabinetu, lecz udzieliliby mu tylko swego poparcia na terenie parlamentu, tak jak to czynili dotychczas w stosunku do wszystkich rządów frontu ludowego. Sprawozdawca „Epoque“ zaznacza, iż dotychczas prezes Herriot stale uchylał propozycję objęcia kierownictwa rządu unii narodowej, jednakże nacisk z różnych kół, a przede wszystkim ostatnia konferencja, jaką odbył z prezydentem republiki, pozwala przypuszczać, iż nie będzie on dłużej trwał w swoim oporze.

Powyższa informacja sprawozdawcy parlamentarnego „Epoque“ jest najlepszym świadectwem nastrojów, panujących we francuskich kołach politycznych, które nie porzuciły bynajmniej nadziei doprowadzenia do realizacji rządu unii narodowej, który by miał zastąpić obecny gabinet Bluma.

Cały szereg publicznych wystąpień wybitnych parlamentarzystów w ciągu niedzieli na terenie Francji był jednym apelem na rzecz utworzenia rządu unii narodowej.

Były premier Chautemps przemawiając w swym okręgu wyborczym na temat przyczyn, jakie skłoniły go do dymisji oświadczył, iż utrzymując się nadal przy władzy i odtrącając socjalistów do opozycji, uczyniłby niemożliwe utworzenie unii narodowej. Taktyka p. Chautepsa była skierowana wyłącznie pod kątem widzenia umożliwienia na przyszłość powołania do życia takiej kombinacji rządu. Koniecznym jest — zakończył Chautemps — aby apele na rzecz zjednoczenia narodowego zostały wysłuchane i aby partie polityczne zdołały się zdobyć na wzajemne ustępstwa. Koniecznym jest, aby Francja potrafiła się zjednoczyć dokoła rządu ocalenia publicznego i obrony narodowej.

—oo—

Polska -- partnerem Wielkiej Brytanii

Londyn, 20. 3. PAT. W dwóch wielkich niedzielnych gazetach londyńskich: „Sunday Times“ i „Sunday Dispatch“ wysuwana jest rola Polski jako partnera Wielkiej Brytanii w możliwych posunięciach mocarstw europejskich celem zabezpieczenia pokoju w Europie Środkowej.

„Sunday Times“ podkreśla, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej pozycja Polski jest do pewnego stopnia analogiczna z pozycją W. Brytanii. Byłoby zatem rzeczą naturalną, aby oba te państwa odbyły w tej sprawie wspólną naradę.

„Sunday Dispatch“ omawiając przygotowania premiera Chamberlaina powzięte dla sformułowania w parlamencie pozycji W. Brytanii odnośnie do obecnej sytuacji międzynarodowej podkreśla, że premier czeka na raporty z trzech źródeł: Na raport głównego doradcy dyplomatycznego rządu Vansittarta w sprawie nowej sytuacji w Europie, na raport ekspertów wojskowych i na raporty rządów dominialnych, Jest rzeczą prawdopodobną, że w związku z tymi raportami wyniknie konieczność rozmów z Polską.

Berlin i Paryż o zażegnaniu konfliktu polsko-litewskiego

Berlin, 20. 3. PAT. Pomyślne załatwienie zatargu polsko-litewskiego zajmuje dziś dużo miejsca w całej prasie niemieckiej, która zamieszcza wyczerpujące informacje z Warszawy, Kowna i innych stolic europejskich. W dziennikach niemieckich ukazało się oświadczenie min. Becka, złożone na konferencji prasowej, przy czym podkreślone jest szczególnie oświadczenie polskiego ministra spraw zagr., iż Polska szanuje prawo narodu litewskiego do posiadania własnej państwowości.

„Voelkischer Beobachter“ podkreśla zadowolenie, panujące w Warszawie i cytuje opinie polskich kół politycznych, iż intrygi pewnych mocarstw, którym zależało na zaostrzeniu zatargu zostały udaremnione.

„Berliner Tageblatt“ pisze, iż „ukryty stan wojny“ między Polską i Litwą zakończył się.

„Lokal Anzeiger“ stwierdza, iż deklaracja min. Becka jasno nakreśliła linię polityki Polski wobec Litwy. Dziennik zwraca uwagę również na intrygi niektórych państw, które zmierzały do utrudnienia porozumienia polsko-litewskiego, zaznaczając ironicznie, iż „dzisiejsi doradcy mieli 20 lat czasu, aby zaofiarować swe usługi w uregulowaniu konfliktu“.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ podkreśla zainteresowania Polski sytuacją nad Bałtykiem. Państwa bałtyckie oceniają nowo wytworzoną sytuację pozytywnie, podkreślając, że normalizacja stosunków polsko-litewskich ma doniosłe znaczenie nie tylko dla tych krajów, ale i dla całej Europy.

„Hamburger Fremdenblatt“ pisze, że ognisko ciągłych niebezpieczeństw na północnym wschodzie wygasło. Pismo podkreśla, że Litwa znalazła się w obliczu ultimatum polskiego w izolacji i była zdana tylko na własne siły.

„National Ztg.“ zwraca uwagę, że rozwiązanie zatargu z Litwą wywołało w Londynie wielkie zadowolenie i uczucie ulgi poprawiając ogólne nastroje.

„Koelnische Ztg.“ stwierdza, iż końcowy sukces usprawiedliwia ten niezwykły środek, jakiego chwyciła się Polska w postaci ultimatum. Dotychczasowa sytuacja między Litwą a Polską kryła bowiem w sobie niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

Paryż, 20. 3. PAT. Niedzielna prasa paryska poświęca wiele miejsca omówieniu sytuacji politycznej, wynikłej wskutek normalizacji stosunków między Warszawą a Kownem.

Szereg publicystów precyzuje ze zrozumieniem stanowisko Polski, z drugiej strony niechętne Polsce czynniki występują z wyraźnie nieprzyjaznymi publikacjami, skierowanymi przeciwko Polsce.

„Excelsior“ podkreśla, iż żądania Polski nie były wygórowane. Cytując rozmaite fantastyczne pogłoski na temat zamiarów Polski wobec Litwy, dziennik stwierdza, że nic nie pozwala przypuszczać, aby te hipotezy odpowiadały zamiarom rządu polskiego.

„Le Petit Bleu“ występuje przeciw kampanii fałszywych wiadomości, zaznaczając, że deklaracja ta obala wszelkie pogłoski krążące na temat zamiarów polskich.

„Oeuvre“ znana z niechętnego stanowiska do Polski, wyraża przekonanie, że czynniki rządowe francuskie będą przeciwstawiały się dalszej normalizacji stosunków polsko-litewskich(?)

Komunistyczna „Humanite“ występuje z szeregiem zarzutów pod adresem polityki polskiej.

Z tymi publikacjami organów sowieckich i prosowieckich zbiegają się wystąpienia „Ere Nouvelle“ i „Petit Parisien“, które, mimo kontaktów z francuskimi czynnikami miarodajnymi, zajmują stanowisko niechętne i dwuznaczne.

„Le Temps“ zamieszcza artykuł o uregulowaniu zatargu polsko-litewskiego w tonie rzeczowym.

Manifestacje w całym kraju

Warszawa, 20. 3. PAT. W związku z przyjęciem ultimatum polskiego odbyły się w licznych miastach Polski, przy masowym udziale ludności, wiece i zebrania, na których w uchwalonych rezolucjach wyrażano radość z pomyślnego załatwienia zatargu polsko-litewskiego. Przemówienia mówców były wielokrotnie przerywane owacjami tłumów na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pana marszałka Śmigłego-Rydza, rządu i armii.

Austriackie wojska w Berlinie

Berlin, 20. 3. PAT. Dziś po południu przybył do Berlina batalion b. austriackiego 15 p. p. im. Babenberga. Gości powitał na dworcu komendant m. Berlina gen. Seifert oraz kompania honorowa berlińskiego pułku wartowniczego. Oddział austriacki wśród entuzjazmu ludności przemaszerował na kwatery do starego Moabitu.

Bilans ofensywy powstańców

San Sebastian, 20. 3. PAT. Wojska gen. Franco posuwają się w dalszym ciągu naprzód, wyrównywując linię frontu aragońskiego. Ogłoszono tu, że w czasie ostatniej ofensywy powstańcy zdobyli 93 miejscowości, wzięli do niewoli 10.000 jeńców, 76 dział, 56 czołgów, 11 dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych, wielką ilość broni ręcznej i maszynowej. Strącono 35 samolotów rządowych. Wojska powstańcze obsadziły teren ogólnej powierzchni 2350 mil kw., liczącej 160 tys. ludności.

Niesamowity rekord lotniczy

Bolenheim, (N. Zelandia) 20. 3. PAT. Lotnicy Clouston i Rickett wylądowali tu o godz. 16 min. 227 według czasu miejscowego, ustalając nowy rekord trasy Anglia — Nowa Zelandia — 4 dni 3 godzin i 11 dni 1 godz. i 25 minut. Lotnicy zamierzają jutro rano wystartować do lotu powrotnego do Anglii.

Dr CARLEBACH W WYDANIU WIECZORNYM

Dzisiejsze wydanie wieczorne „NOWEGO DZIENNIKA“ zawierać będzie m. i. artykuł DRA EZRIELA CARLEBACHA pod tytułem: „NOWOCZESNE PIRAMIDY“.

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM

ich niecna działalność i walka z nimi, to tło sensacyjno obyczajowego filmu

Kobiety nad przepaścią *w krótce w kinie „Wanda“*

67-letnia staruszka poderżnęła sobie gardło brzytwą

Dwa śmiertelne wypadki w Krakowie

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Krakowie dwa śmiertelne wypadki. I tak wczoraj rano w domu przy ul. Kościuszki Bocznej l. 10 zatruła się gazem 17-letnia Elżbieta Burdakówna, służąca. Jak stwierdzono, przyczyną wypadku było obsunięcie się gumowego węża z kuchenki gazowej. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

Drugi wypadek miał miejsce w domu przy ul. Chocimskiej l. 23. Tutaj w jednym z mieszkań znaleziono leżącą w kałuży krwi 67-letnią Marię Burłakową, żonę bezrobotnego.

Popełniła ona samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą. Przyczyną rozpaczliwego kroku była przewlekła choroba i nędza. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Rozenbaum T. Długa 84, tel. 1888-50, Stein E. — Dietla 57, tel. 143-50, Kaczyński H. — Topolowa 42, tej. 162-01, Hefter-Tummheimowa H. — Smolki 18, tel. 188-26.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, św. Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Plac Zgody 18, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

—oo—

Gemilath Chasudim w Krakowie

Onegdaj odbyło się w sali gminy żydowskiej w Krakowie posiedzenie wydziału Stowarzyszenia Gemilath Chasudim pod przewodnictwem prezesa dra Landaua, na którym dyr. Górowski złożył sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w ostatnim okresie i podkreślił konieczność wydatnego poparcia celów stowarzyszenia ze względu na ciężkie położenie sfer ludności żydowskiej, którym stowarzyszenie w miarę swoich środków przychodzi z wydatną pomocą

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, po czym uchwalono rozwinąć działalność w kierunku powiększenia liczby członków stowarzyszenia, uregulowania stosunku do Jointu, spowodowania wypłaty przez Gminę Żydowską w Krakowie zalegających subwencji, które mogłyby się przyczynić do rozszerzenia kręgu osób korzystających ze środków stoworzyszenia.

Wybrano też komisję z trzech osób, a to pp. dyr. Górowskiego, Freilicha i dr. Spiegla, która ma się zająć zrealizowaniem powziętych uchwał.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo żydowskie w zrozumieniu zadań stowarzyszenia poprze te usiłowania w całej rozciągłości.

—oo—

Konkurs krasomówczy

Biblioteka Prawników Żydów U. J. urządza dnia 24. bm. w salach Ż. D. A. (Przemyska 3.) Konkurs Krasomówczy. Tematy: O wolność adwokatury, Państwo żydowskie w przyszłości, Udział Żydów w kulturze świata, Sąd nad demokracją, O wolność prasy. Zgłoszenia przyjmuje kol. Steinhof w Ż. D. A., Przemyska 3. tel. 107-61 oraz kol. Steinberg. Pl. Kaźimierza Wielkiego 5.

—oo—

Amatorki świętalnych naczyń

Hodura Stefania, (lat 20), służąca, z Dziekanowic, Pasputa Stanisława, (lat 16), z Borku Szlacheckiego zostały zatrzymane za kradzież naczyń paschalnych, wartości 70 zł. na szkodę Sali Dattner zam. przy ul. Podgórskiej 11. oraz za kradzież jednego łóżka i siennika, wartości 112 zł. na szkodę Jana Benki. Rzeczy odebrana i zwrócono właścicielom.

Z TEATRU, LITERATURY I SZT

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, po cenach zniżonych T. Dostojewskiego „Sen wujaszka“ z udziałem J. Karbowskiego (rola główna), J. Koreckiej, R. Pawłowskiej, E. Jaworskiej, T. Burnatowicza, W. Woźnika, E. Dankiewiczówny, A. Klońskiej, M. Kierzkowej, M. Morowińskiej, I. Osuchowskiej, J. Romowicz i in. W środę, po cenach najniższych, Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“.

— „ROMANTYCZNI“ E. ROSTANDA. Jutro odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego premiera komedii Edmunda Rostanda „Romantyczni“.

Teatr im. J. Słowackiego

Poniedziałek, godz. 8 wiecz: „Sen wujaszka“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „UBÓSTWIANA“ (Marta Eggerth)
ATLANTIC: „Premiera“ (Zarah Leander) i „Skrzydła nad Honolulu“ (Ray Milland).
APOLLO: „Korsarze“ (Fredric March, Franciszka Gaal).
BAGATELA: „W mrokach wielkiego miasta“ (Walbrook) i rewia „Żegnamy“.
L. O. P. P.: „Nie ufaj mężczyźnie“ (Gable Crawford) i „Dwoje z tłumu“.
PROMIEŃ: „Czerwony okręt“ (film niemiecki)
STELLA: „Moskwa—Szanghaj“ (film niemiecki)
SZTUKA: „Płynie złoto“ (Irena Dunne, Dorothy Lamour).
UCIECHA: Huragan
WANDA: „Zaczęło się w pociągu“ (Robert Taylor i Elleanor Powell).

KOMUNIKATY:

—HASZACHAR · PRZEDŚWIT. Dziś godz. 7.30 wygłosi w ramach seminarium ekonomicznego tow. dr. N. L. Wolf referat n. t.: „Materializm dziejowy“.

— „Z „EZRY CHALUCOWEJ“. Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 8 wiecz.

— WIZO. Dziś godz. 5 posiedzenie wydziału.

— BIALIK PIEWCA NIEDOLI ŻYDOWSKIEJ Na ten temat wygłosi referat prof. Szmulewicz we wtorek na herbatce WIZO. Początek o godz. 5.30 Goście mile widziani.

— PORADNIA PEDAGOGICZNA przy „Wizo“ (Szewska 4) otwarta dziś godz. 18—19.

Polscy pięściarze zwyciężają Finlandię 10:6 pkt.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Heldingforsie zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Finlandii zakończyły się spodziewanym zasłużonym zwycięstwem Polaków w stosunku 10:6. Walki wygrali Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Dorota i Piłat przez k. o., przegrali zaś Kajnar, Wasiak i Pisarski.

PIĘŚCIARZE WARSZAWY REMISUJĄ Z HAMBURGIEM 8:8.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Warszawie międzymiastowe zawody bokserskie między reprezentacją Hamburga i I. reprezentacją Warszawy zakończyły się po interesującym przebiegu wynikiem remisowym 8:8.

BOKSERZY ŚLĄSKA GROMIĄ REZERWOWĄ REPREZENTACJĘ WARSZAWY 12:4.

W Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Śląska a drugą reprezentacją Warszawy. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji Śląska 12:4.

WYNIKI PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

Cracovia — Dąb 3:1.
Wisła — Slavia (Ruda) 4:0..

LWÓW — ŁÓDŹ 8:8 W BOKSIE

Powyższe zawody bokserskie międzymiastowe we Lwowie zakończyły się remisowo 8:8 pkt.

PRZYKRA PORAŻKA RUCHU Z MISTRZEM ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO

W Wielkich Hajdukach drużyna Ruchu przegrała rewanżowe spotkanie z mistrzem Śląska Opolskiego Vorwerts (Gliwice) 2:0 (1:0).

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 35 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.